Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 34

RADOM

Głos Wsi

26 SIERPIEŃ 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Budżet Państwa i „pomocnicy" ministra skarbu

Sytuacja budżetowa państwa należy do tych zagadnień, którym rząd szczególnie pilnie poświęca swoją uwagę. Troska o trwałą równowagę budżetu, obok troski o walutę, stale znajduje swój wyraz w oświadczeniach i czynach rządu. Utrzymanie tej równowagi budżetowej i waluty — jak to jeszcze raz podkreślił w swem ostatniem przemówieniu p. premjer prof. Kozłowski — to niezmienne wytyczne naszej polityki gospodarczej.

W tych warunkach można być pewnym, że spojrzenie rządu, na odcinku sytuacji budżetowej, sięga zawsze bardzo daleko i że ten czołowy odcinek frontu walki z trudnościami gospodarczemi, napewno jest i będzie zabezpieczony przed niespodziankami.

Mimo to w pewnych organach prasowych różni „specjaliści" od zagadnień gospodarczych co pewien czas wykazują wzmożone zainteresowanie sprawą budżetu państwowego, starając się wyręczyć pana Ministra Skarbu w jego — jak zaznaczyliśmy — stałej trosce o to naczelne zagadnienie.

Właśnie obecnie mamy do czynienia z taką wzmożoną falą zainteresowania i niepokoju o budżet, płynącą ze szpalt niektórych dzienników. Powstała ona pod wpływem przewidywań, że w najbliższych miesiącach wyczerpią się kwoty, które rząd uzyskał z Pożyczki Narodowej na cele budżetowe.

„Coś trzeba czynić" — wołają poszczególni publicyści. Co? Może rząd pójdzie na dalszą obniżkę płac urzędniczych? A może rozpisze nową pożyczkę wewnętrzną?... Nie ulega wątpliwości, że p. Minister Skarbu jest całkowicie przygotowany na wyczerpanie sie kwot z Pożyczki Narodowej, które to kwoty zgodnie z tegoroczną ustawą, zarachowywane są na dochód skarbu. Jeśli jednak p. Minister dotychczas nie wystąpił z żadnemi projektami pokrycia deficytu, który pozostanie jeszcze po zużyciu Pożyczki Narodowej, to dzieje się tak zapewne dlatego, że nie ocenia on sytuacji budżetowej tak czarno, jak to czynią zaproszeni „pomocnicy".

Objektywnie bowiem należy stwierdzić, że w b. roku budżetowym sytuacja Skarbu Państwa jest już pod wielu względami lepsza aniżeli w uprzednich latach kryzysu. Mówiąc o tej sytuacji p. premjer Kozłowski podkreślił, że w r.b. ustał spadek dochodów. Dochody te, nawet po wyeliminowaniu wpływów z Pożyczki Narodowej, w I kw. obecnego roku budżetowego zwiększyły się o 3 miljn. zł. w porównaniu z tym samym krwartałem r. 1933/34.

Ważnem jest również, że nietylko dochody te nieco zwiększyły się, lecz również, że naogół nie wiele odchylają się one od kwot preliminowanych.

Zestawienie dochodów budżetowych za pierwsze cztery miesiące b. roku budżetowego, a więc za okres od 1.IV. do 31.VII wykazuje wpływy rzeczywiste w kwocie 685,4 miljn. zł. co stanowi 32,08 proc. kwoty preliminowanej na cały rok. Wpływy te są więc zaledwie o 1,25 proc. mniejsze od idealnej 1/3 rocznych dochodów budżetowych. Wydatki zaś za powyższy okres czterech miesięcy, odpowiadające kwocie pływów, stanowią 31,37 proc. ogólnych rocznych wydatków (zamiast 33,33 proc.).

Oznacza to, że obecny preliminarz budżetowy wykonywany już jest mniej więcej zgodnie z przewidywaniami, co w porównaniu z latami uprzedniemi jest znacznym krokiem naprzód, uzasadniającym optymizm co do kształtowania się sytuacji budżetowej na przyszłość.

Optymizm ten wydaje się tembardziej uzasadniony, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wpływy z wszystkich danin i monopolów w dalszym ciągu wskazują poprawę. Wpływy te w lipcu r. b. wyniosły 126,5 milj. zł., a więc o 5,1 milj. zł. więcej, aniżeli w lipcu r. b.

Bardzo charakterystycznym dla oceny sytuacji budżetowej jest lekki jeszcze wprawdzie, ale widoczny w okresie 4 pierwszych miesięcy wzrost wpływów z dwóch najpoważniejszych źródeł dochodowych, jakiemi są podatki bezpośrednie i monopole.

Kilka tych cyfr, które zaczerpnęliśmy z ostatniego zestawienia rachunków państwowych, pozwalają przypuszczać, że „czarnowidztwo budżetowe" zatroskanych tak mocno publicystów opozycyjnych nie posiada uzasadnienia.

Nasz preliminarz budżetowy na rok 1934/35, po zarachowaniu na dochód, Pożyczki Narodowej przewiduje niedobór w kwocie 48 milj. zł. W momencie uchwalenia tego preliminarza przewidywano, że ten deficyt będzie mógł być bez większego trudu pokryty, taką lub inną operacją kredytową, bądź też zmniejszony przez oszczędności. Dzisiaj być może w związku z powodzią deficyt ten przy końcu roku nieco się zwiększy.

Wydaje się jednak, że w porównaniu dnia dzisiejszego z momentem uchwalania budżetu, pomimo powodzi, sytuacja nie jest gorsza. Wzrost obrotów gospodarczych i towarzyszące temu wzrostowi zwiększanie się dochodów podatkowych, fakt, że w zakresie gospodarki budżetowej weszliśmy na drogę

zgodności wykonania z preliminarzem, oraz stale w ostatnich czasach wzrastająca poprawa na naszym rynku pieniężno-kredytowym, każą spodziewać się, że nawet bez uciekania się do nowej pożyczki wewnętrznej czy to obniżki płac urzędniczych, p. Minister Skarbu znajdzie właściwe środki do pokrycia tego deficytu, który pokryć trzeba będzie jeszcze po wyczerpaniu Pożyczki Narodowej.

„Pomocnicy“ Ministra Skarbu mogą więc spać spokojnie. *V.*

Bogactwo narodów łączy się przedewszystkiem z procesem przeróbki surowców na produkty ostateczne i z organizacją wymiany towarowej, postawioną na wysokim poziomie. *Min. E. KWIATKOWSKI.*

Wiekopomny tryumf żołnierza polskiego

Lat temu czternaście przeżywała Polska straszliwe chwile. Czarna, złowieszcza, czerwonemi gromami rozbłyskująca zwaliła się na Polskę bolszewicka nawałnica i przytoczyła się aż pod bramy Warszawy, nad świętą rzekę naszego narodu — Wisłę. Szła z nią zagłada, szło zniszczenie nietylko z takim trudem zdobytej niepodległości, lecz także całej kultury i wiekowego dorobku cywilizacyjnego.

Lecz oto stał się cud. Naród ocknął się, zapomniał o tem, co go dzieli, a jako naczelne hasło wysunął to, co go łączy. Poszły w kąt swary i rozterki domowe w imię dobra Ojczyzny i narodu. Zdobyliśmy się na jedność i na karność wewnętrzną. Święty płomień zapału ogarnął dusze i żarem miłości Ojczyzny rozpalił serca.

Ten wielki poryw narodu, ujęty w kadry rozumnej i celowej organizacji, kierowany jedną wolą, dał w wyniku to, co stało się naszem wybawieniem a mianowicie jedność myśli, jedność zamiarów i jedność bohaterskiego czynu. I przyszło wiekopomne zwycięstwo, które lud polski nazwał popularnie „cudem nad Wisłą“.

Jak sine chmury gradowe, rozegnane wichrem, odpłynęły hordy bolszewickie, znacząc swój ślad trupami, pożogą i zniszczeniem. I znowu zaświeciło słońce nad polską ziemią. Pozostało dziś wspomnienie świetnego zwycięstwa i świetlanego przykładu że naród zwarty i zjednoczony oprze się wszelkim zamachom i kiedy wydobędzie z siebie najwyższe cnoty, zawsze liczyć może na Opatrzność Bożą.

Rocznicę tego pamiętnego zwycięstwa nad Wisłą obchodzi Polska w ten sposób, że na całym obszarze Rzeczypospolitej odbywa się dn. 15 sierpnia Święto żołnierza polskiego. Dziękując Bogu za zwycięstwo, czcząc pamięć poległych bohaterów, łączymy się równocześnie w wyrażeniu najserdeczniejszych uczuć miłości dla naszej dzielnej armji i jej zwycięskiego Wodza Marszałka J. Piłsudskiego. Żyjemy obecnie w okresie pokoju i mamy nadzieję, że los pozwoli nam jeszcze długo używać jego owoców. Ale wiemy również dobrze, że największą gwarancją tego pokoju jest nasz zwycięski żołnierz polski.

Z ZAGRANICY

W Austrji Otto czy Stohenberg — Chmury na Dalekim Wschodzie — Nieporozumienie Japońsko-Sowieckie — W Niemczech Hitler uważa, że państwo to ja — Wynik plebiscytu w Niemczech dał zwycięstwo w 90 proc Hitlerowi.

Austrja. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Austrja znajduje się obecnie w przededniu decydujących dla jej przyszłości decyzji. Rozmowy księcia Starhemberga z Mussolinim w Rzymie, jako dalszy ciąg rozmów Dollfuss-Mussolini, projektowany wyjazd kanclerza Schuschinga do Włoch, oraz coraz to usilniejsze wysuwanie kandydatury młodego księcia Ottona na front austrjacki, stawiają Austrję w niezwykle poważnej sytuacji.

Jeżeli do tego dołączymy wyjazd posła Rzeszy von Papena na placówkę do Wiednia i jego możliwości w tym zakresie dochodzimy do wniosku, że jednocześnie z kilku stron wypadki zmierzają do radykalnego rozwiązania problemu austrjackiego.

W tych warunkach pogłoski o chęci przekazania całej władzy w republice austrjackiej księciu Starhembergowi, któryby stałby się swego rodzaju „Führerem“ narodu austrjackiego, posiadają swoją głęboką wymowę. Dowodzą one, że i w Wiedniu i w Rzymie zrozumiano, iż szukanie ratunku przed Anschlussem poza granicami Austrji jest niecelowe.

Tego rodzaju decyzja byłaby pośrednio dowodem zwycięstwa poglądu na zagadnienie austrjackie — rządów Małej Ententy. W ten sposób możnaby było już mówić o zarysowującej się współpracy Pragi, Bukaresztu, Białogrodu i Rzymu na odcinku austrjackim, gdyby nie... Hitler, który niewiadomo co projektuje...

Na Dalekim Wschodzie

Zwały chmur, przesłoniły horyzont Japońsko- Sowiecki, zalegają go nadal, przyczem co pewien czas błyska i grzmi ale mimo wszystko burza jeszcze nie wybuchła Obydwie strony: sowiecka i japońska w skupieniu i z wielkim nakładem kosztów przygotowują spektakl, rozmiarami i barwnością przewyższający dotychcza sowe tego rodzaju widowiska w Azji.

Ostatnio znowu na horyzoncie Dale-ko-wschodnim mroki rozświetliła błyskawica: stara, zdawało się, i tracąca na aktualności sprawa kolei mandżurskiej nabrała rumieńców życia. Rozwinięty do potwornych rozmiarów „bandytyzm“, ściślej — ruch dywersyjny, organizowany przez Sowiety spotkał się z energiczną odprawą administracji japońskiej w Mandżurji, która zmierza do jego całkowitej likwidacji. Gdyby dywersanci mandżurscy pozostawieni byli samym sobie, ich likwidacja nie przedstawiałaby większej trudności dla Japończyków. Napoły jednak jawne popieranie tego ruchu przez kierownictwo sowieckiej armji Dalekiego Wschodu wywołuje zaostrzenie sytuacji i co za tem, — wzrost tendencyj zbrojnego zlikwidowania zatargu ze strony głównie japońskiej. Ostatnio np. taka „banda“ dywersantów wpobliżu ośrodka potęgi japońskiej, jakim jest Charbin, wysadziła w powietrze japoński pociąg amunicyjny. Rząd madżurski inspirowany przez Tokio oświadczył oficjalnie, że zamach ten wywrze „poważny wpływ“ na stosunki polityczne obydwu państw i że

bezpieczeństwo na kolei wschodnio-chińskiej, tak długo nie będzie zapewnione, jak długo w jej zarządzie pozostają jeszcze urzędnicy sowieccy.

Rząd mandżurski uważa, że usunięcie tych urzędników jest bezwzględną koniecznością Krążą również pogłoski, że wpływowe koła zwróciły się do rządu japońskiego z propozycją skonfiskowania całej kolei wschodnio-chińskiej, ogłaszając ją własnością narodu i korony Mandżurji. Śledztwo w sprawie tego zamachu prowadzone jest przez japońską misję wojskową w Charbinie, która poleciła aresztować urzędników sowieckich.

Jakby w odpowiedzi na powyższe kroki japońskie, po drugiej stronie mandżurskiej zostały wzmocnione oddziały czerwonej armji.

Wystarczy si'niejszy wstrząs by zaczęły przemawiać armaty.

Niemcy dosłały się pod władzę Hitlera.

„Przysiągam uroczyście na Boga słuchać zawsze i bez zastrzeżeń Führera Rzeszy niemieckiej i narodu niemieckiego, Adolfa Hitlera — komendanta—wodza armji i floty niemieckiej. Przysięgam, że będą zawsze wzorowym żołnierzem, gotowym oddać swe życie dla dotrzymania tej przysięgi".

Takie oto ślubowanie 2 sierpnia b. r. złożyła armja lądowa i morska Niemiec na wierność wodzowi narodu. Jeszcze nie przysypano ziemią zwłok sędziwego marszałka Hindenburga, jeszcze nie wydano nawet dyspozycji pogrzebowej, a już III Rzesza otrzymała nową formę rządów — nieograniczoną dyktaturę Führer Rzeszy ze stalowym uporem dążył do objęcia jaknajwiększej władzy w państwie i oto teraz nadarzyła się wspaniała okazja, by sięgnąć jeszcze wyżej, by wznieść się na najwyższy szczyt. Szybko w amerykańskiem tempie osiągnął upragniony cel, zanim Niemcy miały czas zastanowić się nad swoją przyszłością.

Jak dawni rzymscy imperatorzy oparł swą władzę o silną i co najdziwniejsze o tę armję, która dotąd przez piętnaście zgórą lat trzymała się zdala od polityki. Reichswehra wyniosła Hitlera na ów imperatorski piedestał. Przy jej pomocy i wierności wszechmocny kanclerz mógł śmiało dziś powiedzieć słowami Ludwika XIV: „L'etat c'est moi!" Jest dziś panem całych Niemiec, nieograniczonym władcą. I jeśli z kości Roehmów czy Schleicherów nie powstanie krwawy mściciel, jeśli ofiary czerwcowej rzezi przejdą do historji bez pomsty i odwetu, jeśli wreszcie markę niemiecką, dyrektor finansowy Rzeszy Schacht zdoła uratować z nad przepaści — 44-letni wódz może spokojnie upajać się nadal potęgą swej władzy.

Nie nastrajajmy się wszakże tak zbyt optymistycznie. Stan wrzenia w Niemczech narazie ucichł, podziemny wulkan konspiracyjnej roboty komunistów i innych przeciwników obecnego regimu przestał narazie funkcjonować. Jednakże robota w ukryciu, praca w podziemiach nadal wre. Adolf Hitler wie o tem coś niecoś.

Nie spieszyłby się bowiem tak na łeb i szyję z objęciem nieograniczonej władzy. Stracił swój dawny autorytet. Siła moralna przedczerwcowego wodza przestała działać. Dlatego też tak błyskawicznie objął dyktaturę po śmierci feldmarszałka, by nie dać żywiołom opozycyjnym nawet czasu do namysłu. Stan jednakże taki trwać długo nie może. Nawet niedzielny plebiscyt nie wyjaśni tej sytuacji, gdyż będzie on tylko sprawdzianem sprawności organów partyjnych Hitlera i administracji państwowej; plebiscyt ten „udać się" musi, — o tem wie dobrze cała zagranica, zdając sobie sprawę ze stosunków wewnętrznych panujących w Niemczech.

To też czy 44-letni uzurpator najwyższych dostojeństw III Rzeszy doczeka sędziwych lat prezydenta Hindenburga, przypuszczenie to musi pozostać pod wielkim znakiem zapytania.

Plebiscyt, któremu nadano cha akter święta narodowego, przyniósł niespotykany dotychczas w dziejach świata wynik prawie 90 proc. uprawnionych do głosowania wypowiedziało pełne zaufanie dla Führera i kanclerza Rzeszy, Adolfa Hitlera aprobując w pełni jego politykę i objęcia najwyższego urzędu w Rzeszy po prezydencie Hindenburgu.

ODEZWA

do wszystkich przedsiębiorstw przemysłu drzewnego, cegielnianego, cementowego i artykułów budowlanych

Katastrofa żywiołowa, jaka dotknęła znaczną część naszego kraju, niszcząc dobytek i pozbawiając chleba wiele tysięcy rodzin, wywołała groźne widmo nędzy na zalanych terenach. To też pomoc dla powodzian jest palącem zagadnieniem najbliższych dni.

Całe społeczeństwo słucha w chwili tej głosu obowiązku, który każeześrodkować wszystkie wysiłki i wykorzystać wszystkie możliwości dla dopomożenia dotkniętym klęską. W akcji tej polskie życie gospodarcze winno wziąć udział, odpowiadający jego roli w życiu Państwa.

Niezależnie od akcji zbiórki pieniężnej, zachodzi potrzeba pomocy ofiarom powodzi w naturze, przyczem palącem zagadnieniem jest odbudowa lub reparacja zniszczonych mieszkań i zabudowań.

W związku z tem Izba zwraca się do przedsiębiorstw przemysłu drzewnego, cementowego i wogóle artykułów budowlanych o deklarowanie, za pośrednictwem lokalnych komitetów, pomocy w naturze, obok, lub zamiast składek pieniężnych.

O dokonanych, stosownie do powyższego apelu, wysyłkach zechcą W. Panowie zawiadomić Izbę Przemysłowo-Handlową, oraz właściwe Komitety Powiatowe pomocy ofiarom powodzi.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem

Od dłuższego już czasu wśród dość poważnej części członków Str. Ludowego panuje niezadowolenie z taktyki rządzącej obecnie grupy działaczy.

Zarzuca się im mianowicie uprawianie opozycji dla opozycji, stałe i bezkrytyczne kumanie się z endecją, a nawet taktyczne podporządkowywanie się jej, oraz orjentację chjeno-piastową w przewidywaniach na ewentualną przyszłość.

Na tem tle rozbieżności doszły do tego, że w tych dniach ukazała się odezwa niezadowolonych, w której stwierdza się, iż w szeregach Stron. Ludowego powstała dążność do zmiany i udoskonalenia programu i do dostosowania go do obecnych prądów politycznych i gospodarczych.

Odezwa zapowiada jednocześnie powstanie tygodnika „Polska Ludowa", który będzie poświęcony publicznemu przedysputowaniu nowego programu i taktyki Str. Ludowego.

Pod odezwą znajduje się kilkadziesiąt podpisów, między któremi posłów: Walerona Wyrzykowskiego, Dobrocha i Wrony.

Pierwsza zdecydowana rozgrywka pomiędzy starymi, na których czele widomie stoi poseł Róg, a zwolennikami nowego kursu — ma się dokonać podczas nowych wyborów do władz klubu parlamentarnego Str. Ludowego, które odbędą się we wrześniu.

Odsłonięcie pomnika

Króla polskiego i czeskiego Wacława III

W Ołomuńcu na Morawach odbyła się 12 b. m. uroczystość otwarcia „Galerji Przemyślidów" i odsłonięcia pomnika króla polskiego i czeskiego, Wacława III, który zamordowany został dnia 4 sierpnia 1306 r. w Ołomuńcu. Na uroczystości obecny był delegat konsulatu RP. w Mor. Ostrawie.

Olbrzymia burza wyrządziła

miljonowe szkody w Jugosławji

Burza, jaka przeszła ubiegłego wtorku wieczorem nad Belgradem i okolicą, była jedną z najcięższych, jakie nawiedziły w latach ostatnich stolicę Jugosławji. Orkan wyrywał drzewa i uszkodził silnie szereg domów. Cegły i kamienie spadały na ulice. Małe domki zniszczone zostały w niektórych dzielnicach zupełnie. Na jednem z przedmieść Belgradu walący się dom zabił kobietę, przyczem córka nieszczęśliwej odniosła ciężkie rany. Także niektóre budynki publiczne w Belgradzie ucierpiały znacznie w czasie szalejącej burzy. Szkody materjalne wynoszą wiele miljonów dynarów.

Również i na prowincji Jugosławji szalał orkan z nadzwyczajną siłą, wyrządzając olbrzymie szkody.

Z FRONTU MORSKIEGO

Inż. J. Ginsbert

Czy stać nas na flotę wojenną

Od wieków w narodzie polskim panuje pogląd, że flota wojenna jest rzeczą tak kosztowną, iż zdobyć się na nią nie jesteśmy w stanie. Dlatego też już za czasów Henryka Walezyusza obowiązek tworzenia floty usiłowano przerzucić na króla. Odtąd cały szereg królów polskich przysięgał w pactach-conventach, że zbuduje flotę. Ale było to ponad możność szkatuły królewskiej. Flota — jeśli powstawała, dzięki wysiłkom mądrych i przewidujących monarchów, jak Zygmunt August albo Władysław IV, to oczywiście w tak nikłej liczbie, że nietylko była zbyt słabą dla zapewnienia nam wolności morskiej, ale nawet podjąć się nie mogła obrony zatoki Gdańskiej.

A tymczasem flota potrzebną była nietylko królowi, lecz przedewszystkiem państwu i narodowi. Bowiem marynarka wojenna nie jest bynajmniej pasożytem. Jeszcze w XVII wieku biskup z Etampes twierdził, że bez niej nietylko ciężko w czasie wojny, ale też niemożliwe korzystać z dobrodziejstw pokoju. Znaczenie floty jako narzędzia pokojowej polityki i rozwoju gospodarczego jest olbrzymie, a wpływ jej na potęgę państwa i dobrobyt narodu nie do pogardzenia.

wo też budowa floty wojennej nie powinna być uzależniona od stanu zamożności narodu, bo — od rozwoju siły zbrojnej na morzu zależy właśnie narodu tego dobrobyt. Pod tym względem historja jest najzupełniej przekonywująca.

Niestety nie brak w Polsce do dziś dnia ludzi, którzy twierdzą, że Polskę nie stać na flotę wojenną. Nic im nie mówi fprzykład innych krajów — często stokroć od Polski uboższych lub mniejszych, które jednak zrozumienie znaczenia morza pobudza do czynu. Weźmy odrazu przykład realny — Finlandję.

Jest to państwo nie zbyt ludne, niezbyt bogate i tak jak Polska po wojnie odrodzone. W układzie sił zbrojnych na Bałtyku zajmowało ono miejsce bezpośrednio po Polsce. Przyjmując ogólny tonnaż okrętów wojennych w cyfrach okrągłych, będziemy mieli dla Bałtyku — Niemcy 165.000 tonn, Rosja sowiecka (bez innych mórz) 100 000 tonn, Szwecja 82 000, Danja 24 000, Polska 14 000, Finlandja 8 000, Estonja 6.000, obecnie po sprzedaniu 2 okrętów Peru — tylko 3.000, Łotwa 2.000. Ale ostatnio, w poczuciu konieczności zabezpieczenia swej wolności morskiej, Finlandja zbudowała dwa pancernik, obrony wybrzeży po 4 000 tonn każdy uzbrojone w działa 254 mm. Stąd jej tonnaż przeskoczył Polskę, siegając 16.000 t nn. A przecież fiński program morski przewiduje w najbliższym czasie jeszcze budowę dwuch kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych.

Niech nam więc już żaden z naszych defetystów morskich nie opowiada, że jesteśmy zabiedni, że przykłady Francji, Włoch Holandji, Szwecji, czy nawet Turcji lub Jugosławji są dla nas niemiarodajne, bo chodzi tu o państwa „stare". Pomijając już fakt, że powojenna Turcja czy Jugosławja różnią się zasadniczo strukturą od swoich przedwojennych „poprzedniczek" i porównanie znów na naszą niekorzyść, przeprowadzić byłoby łatwo — sięgnęlśmy jednak umyślnie do Finlandji, by podobne zarzuty odeprzeć. Trudno nie przypomnieć, że każdy Polak łoży na swoją marynarkę wojenną zaledwie 1 zł. 20 gr. rocznie, podczas gdy Turek dwa razy tyle, a Jugosłowianin trzy razy tyle. Nie potrzebujemy więc wcale sięgać do Wielkiej Brytanji, gdzie wysiłek wynosi 50 zł. na głowę obywatela. Wystarczyłoby wysiłek ten zrównać z jugosłowiańskim — a sam budżet ze szwedzkim — aby Polska posiadła godną wielkiego państwa i konieczną dla zabezpieczenia naszych interesów morskich flotę wojenną.

Jest jeszcze jeden ważny atut. Pojedyńcze jednostki można oczywiście budować na stoczniach zagranicznych. Aleć floty zbudować tam niepodobna. Na to trzeba już mieć własne stocznie i arsenały. A że budowa okrętów w kraju jest najskuteczniejszym sposobem do walki z bezrobociem, bo ożywić potrafi wszystkie niemal gałęzie przemysłu, — więc i tu pozorna drożyzna staje się w gruncie rzeczy pożyteczną. Przecież dzięki swej flocie właśnie Niemcy, z trzeciorzędnego ubogiego i zadłużonego państwa, stały się w ciągu pół wieku potęgą światową i jednym z najzamożniejszych narodów świata.

Rzecz charakterystyczna: W jednem ze swych przemówień programowych pewien wybitny urbanistą powiedział, że na zeuropeizowanie Warszawy potrzeba przez szereg lat stu miljonów rocznie. Dopiero wówczas stolica zyskać może reprezentacyjny wygląd. O tej sprawie poważnie się dyskutuje, szuka pieniędzy na ten cel.

Sto miljonów rocznie na zmodernizowanie stolicy! Przychodzi mimowoli na myśl słynne zdanie Moltkego o kanale Kilońskim: „Zamiast pchać miljony w kanał, który jest narzędziem pasywnem, wolę budować pancerniki. Te bowiem dadzą mi władztwo morskie. A kto panuje na morzu, panuje nad światem. Wówczas będziemy mieli pieniędzy dość na zbudowanie nie jednego, ale dziesięciu kanałów".

Czemu u nas dotąd brak nawet poważnej dyskusji nad ustaleniem programu budowy floty wojennej? Czemu w różnych projektach budżetowych, finansowych, obliczonych na lata, nie porusza się nigdy sprawy stoczni i arsenałów, stałych rocznych wydatków na okręty wojenne?

Przecież dopiero lata trwałego wysiłku mogą zbudować flotę, która postawiłaby Polskę naprawdę w rzędzie potęg świata. Jaka stąd wypłynęłaby korzyść ekonomiczna dla narodu, łatwo przewidzieć. No i spokój o naszą wolność morską też jest chyba coś wart. Przecież sam fakt istnienia floty wojennej, bez potrzeby nawet używania jesiły układa odpowiednio stosunki międzyy państwami.

Stare przysłowie mówi, że marynarka wojenna kosztuje drogo, ale przegrana wojna stokroć więcej. To też w naszych warunkach, ilebyśmy nie dali na stworzenie floty wojennej, będzie to zawsze bardzo tanio. Bo od floty tej zależeć będzie właśnie nasza wolność, nasza niepodległość, nasz dobrobyt.

Wynik, rozpoczętej przez Ligę Morską i Kolonjalną zbiórki na FOM., będzie wyrazem woli społeczeństwa do postawienia sprawy budowy floty wojennej na miejscu naczelnem naszych potrzeb państwowych. Ofiarność społeczna na FOM. będzie przejawem dążeń społeczeństwa do posiadania siły na morzu, która może jedynie zapewnić władanie niem.

Cała Polska na budowę „armaty wodnej" — oto hasło dnia dzisiejszego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zakup koni dla wojska

W okresie jesiennym r b. będzie zorganizowany przez Kielecką Izbę Rolniczą szereg targów na konie remontowe dla wojska. Targi te odbędą się w następujących terminach i miejscowościach woj. kieleckiego: 7 i 8 września w Garbatce (pow. Kozienice), 12 września w Sandomierzu, 13 i 14 września w Ostrowcu n/Kamienną. 15 października w Częstochowie, 7 listopada w Miechowie, 8 listopada w Jędrzejowie, 12 i 13 grudnia w Kielcach, 14 grudnia w Włoszczowie.

Zakupów dokonywać będzie Komisja Remontowa Nr. 3 w Krakowie, przyczem zakupywane będą wałachy i klacze w wieku od trzech i pół do sześciu lat o wzroście od 150 cm. w zwyż. Konie winne być doprowadzone w dniu zakupu o godz. 7-ej rano na miejsce spędu, celem otrzymania kartki od Inspektora Chowu Koni Kiel. Izby Roln., bez której Komisja Remontowa nie będzie oglądać konia. Konie, przyprowadzone na targ winne być wypoczęte i dobrze oczyszczone. Każdy hodowca-sprzedawca winien posiadać książeczkę końską, względnie zaświadczenie z gminy, o ile książeczki jeszcze nie otrzymał. Prócz tego należy bezwzględnie zaopatrzyć się w świadectwo Urzędu Gminnego, stwierdzające, że dany koń jest urodzony u sprzedawcy lub został nabyty przez niego nie mając jeszcze półtora roku życia. W wypadku nie posiadania powyższego świadectwa, sprzedający uzyska o 15 proc. do 30 proc. mniej niż wyniesie cena szacunkowa jego konia. Sprzedawca obowiązany jest dostarczyć na zakupionego konia parcianą uździennicę i dwa mocne powrozy. Od kwoty uzyskanej za sprzedanego konia będą dokonane potrącenia na rzecz Związku Hodowców Koni i na Polski Zw. Jeździecki. Wysokość potrąceń wynosić będzie 1—3 proc. w zależności od tego, czy sprzedawca jest członkiem Związku, czy nie. Sprzedaż odbywa się zupełnie dobrowolnie, a ceny płacone przez Komisję Remontową za konie będą bez porównania wyższe od cen rynkowych.

Zainteresowani rolnicy winni wstrzymać się od sprzedaży koni, nadających się na remont, handlarzom, gdyż płacą oni za konie o wiele mniej.

Wszelkich informacyj o zakupie koni dla wojska udziela Kielecka Izba Rolnicza w Kielcach ul. Sienkiewicza 47, telefon 192 i 430.

Pociąg do walki z kryzysem

Do walki z kryzysem staje pociąg-wystawa wytwórczości krajowej. Pociąg-wystawa przebiegnie całą Polskę: odwiedzi nietylko większe ośrodki, ale także mniejsze miasta i miasteczka, docierając do najmniejszych zakątków kraju, gdzie nietylko konsument, ale i kupiec jest mało obeznany, lub zupełnie nieświadomy krajowych źródeł zakupu.

Pociąg-wystawa przedstawi kupcowi i spożywcy prawdziwy obraz wytwórczości polskiej — zapozna spożywcę z produktem krajowym, zbliży producenta polskiego z bezpośrednim odbiorcą jego wyrobów — kupcem.

Pociągi-wystawy, jako nowoczesne środki propagandy, stosowane są dziś zagranicą na wielką skalę:

W Belgji pociąg-wystawa dokonał już 3-krotnego objazdu kraju, przyczem wyniki pierwszej podróży wyraziły się poważną cyfrą — 250.000 zwiedzających, co stanowi więcej niż 3 proc. ludności kraju; w małych ośrodkach liczba zwiedzających dochodziła do 40 proc. ludności.

We Francji kursują już 3 pociągi-wystawowe, a przewidziane jest uruchomienie dalszych 2-ch.

W Holandji pociąg-wystawa zorganizowany został przez Holenderskie Koleje Państwowe przy ścisłej współpracy organizacyj przemysłowych.

W Judosławji pociąg-wystawa kursuje już od kilku lat.

Na Łotwie powodzenie pierwszego pociągu-wystawy wyrobów krajowych było tak wielkie, że impreza ta została niebawem powtórzona; wystawę łotewską zwiedziło około 100000 osób

Układ handlowy polsko-francuski

Na trzeci kwartał bieżącego roku zawarty został układ kontygentowy dla towarów w obrocie polsko-francuskim. Francja przyznała Polsce kontygenty na: świnie żywe, baraninę, jaja, fasolę, drzewo tarte i ciosane, węgiel, węglan amonu, klej kostny, odzież dla kobiet i dziewczynek, papier niegazetowy, gremplarki i inne maszyny dla przemysłu włókienniczego, naczynia emaljowane, meble gięte i krzesła. Wysokość kontygentów została w układzie tym ustalona, z wyjątkiem kontygentów dla węgla dla portów i węglanu amonu, których import nie ulega ograniczeniu.

Otwarcie rynku greckiego dla Polski

Do ostatnich czasów rynek grecki dla towarów polskich pozostał niedostępny. Obecnie Polska udzieliła Grecji kontygentów na szereg towarów, wzamian za co Grecja zezwala na import z Polski: węgla, dykt, tkanin wszelkich, przędzy czesankowej, naczyń emaljowanych, maszyn tkackich, parafiny i bydła rzeźnego.

Na froncie nafty wojna trwa

Nafta odegrała wielką rolę w historji ludzkiego postępu, a jej znaczenie coraz bardziej rośnie i rosnąć będzie w miarę rozwoju techniki.

Ale nafta ma nietylko znaczenie gospodarcze. Ma ona także wielkie znaczenie w czasie wojny. I dlatego, nie bacząc na nadprodukcję i wielkie niespożyte zapasy, ziemia jest stale świdrowana w poszukiwaniach nowych źródeł nafty. Gdyby to dotyczyło artykułów o mniejszej doniosłości na wojnie, postępowanie takie określonoby jako inwestycję nierozumną i niebezpieczną.

Tam, gdzie jest mowa o nafcie, tam niema złej inwestycji, — nawet wtedy, gdy miljony wydane zostały bezużytecznie na nieudałe prace poszukiwawcze. Nafta bowiem pędzi auroplany, tanki, samochody, każdy nowoczesny okręt poruszany jest naftą, a staje się ona niezastąpiona — i spełnia rolę wielkiego sługi ludzkiego postępu, — ludzkiego postępu, i ludzkiego zniszczenia.

Ważne dla rolników i producentów mleka

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyło się posiedzenie Sekcji Handlowej i Przemysłowej Komitetu Organizacyjnego Tygodnia Polskiej Ligi Nabiałowej.

Na posiedzeniu rozpatrywane były formy udziału handlu i przemysłu w akcji propagandowej Polskiej Ligi Nabiałowej, celem pogłębienia i rozszerzenia rynku konsumcyjnego mleka. W tym celu 1) rozesłany zostanie apel do wszystkich firm handlujących mlekiem i jego przetworami — w kierunku uzyskania poparcia dla poczynań Ligi Nabiałowej, a także rozwinięcia akcji indywidualnej; apel ten zostanie zredagowany przez Izbę Przemysłowo-Handlową, 2) rozwinięta zostanie akcja celem skoordynowania poczynań organizacyj obejmujących osoby i instytucje, zainteresowane obrotem mleka, 3) rozwinięta będzie propaganda w celu zachęcenia kupców do stosowania specjalnych form pozyskiwania klientów, 4) ogłoszony zostanie konkurs wystaw sklepowych, z tem, że nie będą stosowane nagrody, a tylko wyróżnienia dyplomowe, 5) zorganizowany zostanie na przewidywanej wystawie udział przemysłu i handlu z uwzględnieniem zilustrowania wszystkich etapów przez które mleko przechodzi od producenta do konsumenta. Jako dział I figurowałyby w wystawie: dział przemysłu, obrazujący mleczarskie urządzenia techniczne; eksponaty obejmowałyby naczynia mleczarskie, maszyny mleczarskie, przybory laboratoryjne, opakowanie artykułów mleczarskich i artykuły pomocnicze, Dział II obejmowałby dział handlowy, zarówno handel prywatny, jak i handel spółdzielczy w zakresie mleka i jego przetworów. Dział następny obejmowałby specjalną przetwórczość mleka (kazeinę, proszek mleczny, mleko skondensowane, czekoladę i t. p., galalit, przetwory farmaceutyczne, napoje gazowe.

Czy jesteś członkiem L. M. i K.?

MŁODZI IDĄ...

Dodatek „Głosu Wsi" poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Garść żyta

Gdy Bóg wygnał grzesznika z rajskiego ogrodu,
Nie chciał przecie, ażeby człowiek umarł z głodu,
I rozkazał aniołom zboże przysposobić,
I rozsypać ziarnami po drodze człowieka.
Przyszedł Adam, znalazł je obejrzał zdaleka,
I odszedł: bo nie wiedział, co ze zbożem robić.
Aż w nocy przyszedł djabeł mądry i tak rzecze:
Niedaremnie tu Pan Bóg rozsypał garść żyta,
Musi tu być w tych ziarnach jakaś moc ukryta;
Schowajmy je, nim człowiek ich wartość docięcze.
Zrobił rogiem rów w ziemi i nasypał żytem,
Napluwał, i ziemią nakrył i przybił kopytem;
Dumny i rad, że Boże zamiary przeniknął,
Całem gardłem roześmiał się i ryknął i zniknął.
Aż tu wiosną, na wielkie djabła zadziwienie,
Wyrasta trawa, kwiecie, kłosy i nasienie!

Adam Mickiewicz
genjalny poeta, wieszcz narodowy
ur. w r. 1798 — um. w r. 1955

Precz z zagonami!

Ziarno i siew

...„Idę i rzucam siew bratniej miłości
Dla tych, co słabi, i dla tych co prości,
Dla tych, co twardą, ciężką mają dolę".

Marja Konopnicka
poetka polska ur. 1846—um. 1910.

Tyle mamy spraw do omówienia, opisania, więc jeżeli zaczynamy od takiego groźnego okrzyku, jak „Precz z zagonami"! to chyba jest po temu ważny powód.

Przynajmniej ja sądzę, że ważny. A było to tak: dużo muszę po kraju wędrować i jeździć: rowerem, końmi, samochodem i koleją. Dzięki temu dużo widzę i słyszę, a gdy patrzę po naszych polach, ogrodach i łąkach, to myślę o doli i niedoli rolnika, o kwiatach i cierpieniach życia wiejskiego.

Wtedy z jednej strony dużo współczucia i litości rośnie w sercu, ale czasami i gniew człowieka ogarnia.

Bo wiele nędzy i niedostatku znosi naród wiejski z cudzej winy, ale i sam jest nie bez winy: mało mamy ziemi, na wsi ścisk panuje, a jednocześnie obok pełno ugorów, odłogów, wygonów i tak zwanych nieużytków, niektórzy wieśniacy nie dojadają, bo zamało zbierają z pola, zamało mają z obory i chlewu, a przecież nie widać, żeby się starali o więcej.

O tem niestaraniu się chcę dzisiaj pogawędzić z młodymi. Nie skory jestem do obwiniania, bo nie miła to dla mnie rzecz, nie lubię mówić o błędach, brakach, próżniactwie i niezaradności — a jeżeli mówię, to dlatego, że zmilczeć trudno.

Wychodzę z założenia, że młodzież zorganizowana musi spojrzeć prawdzie w oczy, że musi mieć odwagę zobaczyć braki, że w końcu musi wziąć się do odpowiedniej pracy, do roboty.

Okazyj będzie miał sto.

Oto zbliżają się siewy. Czas ważny, doniosły, niemal uroczysty, a jeżeli tak, to nie można czynić tego bezmyślnie. Siejemy żywe, cudowne ziarno.

Trzeba więc przytem myśleć, rozumować, badać, doświadczać, porównywać, poprawiać, ulepszać, nasłuchiwać i podglądać tych, co lepiej gospodarują, co im lepiej ziemia rodzi.

A ziemia lepiej rodzi nietylko wtedy, gdy jest lepsza, urodzajniejsza, ale i wtedy, gdy człowiek mądrzej się do niej zabiera, gdy ją rozumie, gdy zna życie rośliny.

Nie mogę na tem miejscu robić wykładu i dlatego zwrócę uwagę tylko na kilka spraw.

Niech mi kto odpowie, dlaczego tylu gospodarzy orze jeszcze swe pola w zagony. Wybaczmy takim, którzy mają ziemie podmokłe, bo nieraz nie brózdy, a całego rowu potrzeba na odprowadzenie wody zaskórnej. Ale spójrzmy na grunta lekkie na piachy, na grunta pochyłe z wystawą południową, przepuszczalne. I tam widzimy zagony i zagonki, które jeszcze więcej obsuszają glebę i szkodzą roślinom. Jadę i widzę takie zagonki jak groby niemal we wszystkich powiatach: w brózdach pusto, a na grzbiecie zagonu-grobu trochę żyta z małemi kłoskami, gdzie jedno ziarno wyda 5-7 najwyżej.

Przed kilkuset laty był sens orania w zagony, bo klimat był wilgotny, dużo wód i mokradeł, brak spadów i odpływów, dużo lasów, które wilgoć trzymały.

Dzisiaj zagon to przeżytek szkodliwy, to grób dla wielu rolników, bo im chleb zabiera i dzieci morzy.

Jeżeli kto ma wątpliwości, niech przeprowadzi doświadczenie na kawałku pola i przekona się o szkodliwości zagonów (z wyjątkiem bardzo niskich, mokrych kawałków).

Dlatego śmiało, głośno i stanowczo niech młodzi wołają:

Precz z zagonami!

Drugą sprawą fatalną i zabijającą nasze zbiory — to chwasty. Tu krótko młodzi powinni się wypowiedzieć czynami:

Nigdzie nie dopuszczać do wynasienienia się chwastów. Kilku dokuczliwszym chwastom zapowiedzieć śmierć: oset, ognicha, perz, kąkol i chaber muszą zniknąć z naszych gospodarstw. Dlatego wszystkie sposoby musimy stosować: wczesna podorywka, brona, grabie, kultywator, sprężynówka, głęboka orka, graca, motyka, planet, norkros, no i czyste nasienie zbóż.

Chwasty wyjaławiają nam glebę, okradają nasze zboża, okopowe i warzywa z pokarmów, niszczą łąki lub zamieniają dobre w liche, bezwartościowe jako pasze. Chwasty kiepskiemu gospodarzowi zmniejszają gospodarkę do połowy. Weźcie, młodzi, ołówek i dokładnie obliczcie, ile na kawałku ziemi jest chwastów, ile zabierają ziemi, ile setek tysięcy wydadzą nasion i ile uśmierciły szlachetnych roślin, a wtedy oburzeni razem ze mną weźmiecie się do tępienia z okrzykiem:

Śmierć chwastom!

W końcu trzeba koniecznie zająć się doborem ziarna siewnego. Znów kto nie wierzy, niech zrobi próbę: niech sprowadzi i zasieje żyto i pszenicę oryginalne, lub I, II czy III odsiew. Jeżeli go na to niestać przynajmniej wymieni na innej wsi u lepszego gospodarza, czy we dworze, czy w szkole rolniczej, a gdy zasieje, to przekona się, że plon mu się poprawi. Kto sieje swoje ziarno, niech je doczyści jaknajstaranniej, niech stryjeruje, niech do siewu użyje najdorodniejszych ziaren, największych, najokazalszych, bo takie, to mu dadzą dobre potomstwo, rozkrzewią się, będzie miał dużo dużych kłosów i słomę ładną. Kto takie próby robił, ten wie, że to prawda i dlatego, życząc dobrze sąsiadowi, mówi im:

Wymieńcie ziarno siewne,

a wy, młodzi, powinniście w tem przodować.

O innych ważnych zabiegach i pracach przedsiewnych, o nawożeniu nie mówię, ale przypominam, że najlepsze nasienie zmarnieje, gdy rola zaniedbana.

Natomiast starajcie się, młodzi, gdzie tylko możecie, żeby

siać siewnikiem,

bo to i oszczędność i wschody pewniejsze.

Kto dba o hodowlę, ten dba i o wczesną zieloną paszę, sieje więc teraz już

wykę zimową,

czyli piaskową, czyli kosmatą. Obecnie wielu rolników nabrało do niej tak wielkiego przekonania, że wszyscy poszukują nasienia, które przez to zdrożało bardzo. I wy, młodzi, spróbujcie wprowadzić tę pożyteczną roślinę do swych gospodarstw.

Tym z pośród was, młodym, którzy lubią lepiej rzecz znać, radzę przeczytać odpowiednie książeczki i artykuły w gazetach, a potem odbyć gawędę w Kole Młodzieży, może taki temat zdoła poruszyć waszych członków.

Ołówek do ręki.

Dla całości dodam, że Polska zajmuje w świecie 2 miejsce, jeżeli chodzi o ogólne zbiory żyta, a 13 miejsce gdy chodzi o zbiory pszenicy. Do porównania wzięto ważniejsze państwa świata bez Rosji i zliczono w nich roczne zbiory.

Jeżeli chodzi o wydajność przeciętną z hektara (wyjaśnić w Kole, co to znaczy przeciętna wydajność z ha), to w Polsce (1927—1931 r.) wypada dla pszenicy 12,7 q (metrów po 100 kilogramów) z hektara, czyli zajmujemy

pod tym względem w świecie 12 miejsce i idziemy za Holandją (która ma 29,1 q z ha), za Danją, Irlandją, Belgją, W. Brytanją, za Niemcami (20,6 q), Szwecją, Czechosłowacją, Francją, Węgrami i Włochami Za nami idą: Jugosławja, Bułgarja, Kanada, Rumunja i t. p.

Cokolwiek lepiej ma się sprawa z żytem, bo Polska zajmuje w świecie 10 miejsce pod względem przeciętnej wydajności z hektara, która wynosi 11,1 q, a w Belgji 23,5 q, w Niemczech 16,4 q. Za nami idzie Francja, Litwa, Węgry, Hiszpanja i t. d.

Z tego wynika, że można mieć większe zbiory, niż mamy, ale z mniejszych obszarów pod zbożem, bo pod pszenicą w 1931 r. było w Polsce ziemi 1 miljon 725 tysięcy ha, a pod żytem 5 miljonów 646 tysięcy ha. Gruntów ornych jest w Polsce 18 miljonów 557 tysięcy ha (bez ogrodów, sadów, łąk i pastwisk).

Zbiór pszenicy w 1932 r. wyniósł w Polsce 13 i pół miljona q, a żyta 61 miljonów q. To też przeciętna z ha w tym roku dla pszenicy wynosi 7,8 q, a dla żyta 10,8 q (porównajcie z latami 1927—1931).

Dla członków Kół Młodzieży, którzy zastanawiają się nad podniesieniem plonów zbóż ozimych podam jeszcze do wiadomości, co następuje: w województwach Polski centralnej przeciętny zbiór żyta w 1932 r. wynosił z ha 11,2 q, w województwach wschodnich — 8 q, w zachodnich — 14,3 q, a w południowych 9,6 q. Jeżeli chodzi o pszenicę, to zbiory z ha w 1932 r. dla odpowiednich grup województw wynosiły: 8,3 q, 6,4 q, 16 q, 5,3 q.

O czem te liczby mówią? Ano o tem, że i w Polsce różnie rolnicy gospodarują, a co ciekawsze, że najlepiej gospodarują ci, co mają najgorsze ziemie, bo w woj. zachodnich.

Naśladujmy

Jaki z tego wniosek? Oto taki: młodzi rolnicy muszą, bo mogą, podnieść plony ozimych zbóż w powiecie Radomskim i województwie kieleckim.

Szkoła Rolnicza w Wacynie, mająca grunta bielicowe w r. b. ma z ha pszenicy 32 q, a żyta 37 q.

Pszenica: Wysokolitewska, Sobieszyńska, a żyto Wczesne Puławskie.

Na podstawie tych wszystkich dowodów młodzi rolnicy postanawiają zgodnie.

Podnieść plony

przynajmniej o 2 q z hektara w nowym roku gospodarczym.

Taką uchwałę przeprowadźcie w Kole Młodzieży, wykonajcie ją, a wtedy bułek, placków i chleba będziemy jedli tyle ile trzeba, bo dziś to wielu ludzi nie dojada.

Egzamin odbędzie się za rok.

Poeta ludowy i profesor uniwersytetu Jan Kasprowicz, syn wieśniaka (ur. 1860 — um. 1925) kiedyś pisał:

Hej, odłogiem leży nasza rola,
Choć są ziarna — niema rąk do siania,
Twardą będzie dzieci naszych dola.
Twardą będzie, pełną krwi i łkania —
Gdyż odłogiem leży nasza rola,
Choć są ziarna — niema rąk do siania.

Ale młodzi rolnicy w Polsce Niepodległej pokażą, że są ręce do siania, że siarna mają jeszcze lepsze i że szczęśliwą będzie dola dzieci dzięki wysokim plonom ziemi Ojczystej i kulturze narodu.

Szczęść Boże!

Wasz Prezes.

Z życia Kół

Jak zorganizowana młodzież działa

Uwaga. Poniżej przytaczamy dłuższy opis (wyjątkowy) ze Słupicy, by zapoznać inne Koła z tem, jak organizacje we wsi Słupicy przeprowadziły zamierzoną akcję. Niech dla wielu kół będzie to dobrym przykładem.

Słupica, gm. Gzowice. Dnia 24 lipca b r. miejscowy nauczyciel Tadeusz Kwarciński, korzystając z okazji zgromadzenia się młodzieży Słupickiej zorganizowanej w Kole Młodzieży Wiejskiej, w Oddziale Ochotn. Straży Pożarnej i Związku Strzeleckiego — jak również z przybycia tej części młodzieży, która jeszcze do żadnych organizacji nie należy, a tylko w charakterze widzów - ciekawskich przybywa na dwa razy tygodniowo odbywające się systematycznie w remizie strażackiej próby chóru i Kółka dramatycznego, wygłosił krótki referat na temat: „Rozmiary klęski powodzi i jej straszliwe skutki". Potem w gorących słowach zachęcił wszystkich zebranych do podjęcia niezwłocznej okazji w kierunku przyjścia z pomocą nieszczęśliwym powodzianom.

Na ten apel zebrana młodzież dała odpowiedź najwymowniejszą, bo przystąpiono natychmiast do wybrania specjalnego Komitetu, który zajmie się przeprowadzeniem całej akcji.

Na przewodniczącego i kierownika całą akcją, jednogłośnie powołano T. Kwarcińskiego, na sekretarkę p. J. Kwarcińską, na skarbnika p. F. Dziadurę. Oprócz tego weszli pp. F. Prygiel i J. Malarczyk.

Po skompletowaniu składu Komitetu p. Kwarciński podał zebranym dwa wnioski, na których miała oprzeć się cała działalność Komitetu i zorganizowanej młodzieży.

1) Aby w niedzielę dnia 5 sierpnia br. urządzić imprezę dochodową pt. „Pomoc Powodzianom".

2) Aby kierowniczka kółka dramatycznego p. J. Kwarcińska wraz ze swymi członkami podwoiła swe prace tak, aby mającą w przygotowaniu sztuczkę sceniczną można było odegrać w następną niedzielę t. j. dnia 12 sierpnia i całkowity czysty dochód wpłacić jako fundusz pomocy powodzianom.

Na imprezę dochodową w dniu 5 sierpnia r. b. złożyć się mają: Loterja fantowa — poczta francuska i zabawa taneczna.

Obydwa wnioski zostały przez obecnych przyjęte z prawdziwym zapałem.

Dla zrealizowania wniosku pierwszego postanowiono: w niedzielę dnia 29 lipca rozejść się po sąsiednich wioskach jak również i po Słupicy dla zebrania odpowiednich fantów.

Dla zrealizowania wniosku drugiego postanowiono dołożyć starań, aby sztuczkę będącą w opracowaniu, oraz odpowiednie śpiewy przygotować i wystawić terminowo.

Postanowienia wprowadzono w czyn Każdą najdrobniejszą nawet czynnością, każdym krokiem kierowała myśl i troska „prędzej — bo pilno, bo głodni czekają".

W Słupicy ofiary zbierali: T. Kwarciński i sołtys Dziadura, w Cudnowie Hemikówna M. i Sułek F., w Małyno J. Malarczyk i J. Grabowski. Oprócz tego ze względu na rozrzucone osiedla, pomoc w zbieraniu fantów okazał: E. Wójtowicz, P. Hernik, F. Warchoł i B. Nowakówna.

Rezultatem kwesty dokonanej w Słupicy było: zebranie około 40 sztuk drobiu, kilkanaście gołębi, królików, 4.90 zł, w gotówce oraz wiele innych drobniejszych fantów wyszczególnionych w liście ofiar.

Podobnie przedstawiają się wyniki dokonanych zbiórek na terenach wsi Cudnów, Maryno, Czarnów, Kościuszków i Marcelów. Szczegółowe ofiary uwidocznione są na listach ofiar.

Niezależnie od prac podjętych przez zorganizowaną pod kierownictwem nauczycieli młodzież, w łonie starszego społeczeństwa zapadła uchwała dokonania w dniu 31 lipca zbiórki zboża i okrycia, która tegoż dnia istotnie przeprzeprowadzona, dała w wynikach około 10 metrów zboża, cokolwiek z odzieży i kilka złotych w gotówce. Zbiórki zboża dokonali I. Hernik, J. Kwaśnik i podsołtys Dziadura.

Zakreślony plan pracy był stopniowo realizowany.

P. kierowniczka szkoły wraz z nauczycielem zajęli się zakupieniem i sprawdzeniem dodatkowych fantów, przygotowaniem afiszów propagandowych, oraz przy wybitnym współudziale miejscowego naczelnika straży poż. F. Prygla, J. Malarczyka, M. Hernikówny, S. Szobakówny i wielu innych z pośród młodzieży, całkowitem przygotowaniem do przeprowadzenia loterji i zabawy.

Ranek dnia 5 sierpnia zapowiadał się nie dość pomyślnie ze względu na padający deszcz.

Lecz w takim momencie, dopiero można było zaobserwować prawdziwy zapał młodzieży. Nie zważając na deszcz i zalane drogi, jeździli rowerami rozwożąc po okolicznych wioskach afisze propagandowe, bądź zapraszając towarzyszów bratnich organizacyj i znajomych na organizowaną przez nich imprezę.

Na szczęście, około południa, niebo jakby chcąc przyjść ofiarnej pracy z pomocą, rozpogodziło się. Praca wre więc dalej.

Droga do remizy zaroiła się od chłopców przenoszących w koszykach, bądź przewożących na taczkach żywe gęgające lub dziobiące się fanty.

O godzinie pierwszej w remizie Strażackiej zebrali się wszyscy ci, którzy podjęli się wyznaczonych im czynności oraz wiele osób starszych i dzieci szkolnych z ciekawością przyglądających się porozkładanym fantom.

Po dokonaniu wstępnych czynności przystąpiono do rozegrania fantów.

Sprzedażą losów zajęli się: T. Kwarciński z Szotówną, którzy dosłownie byli oblężeni przez nabywających losy loteryjne.

Wygrane losy rozdawali: J. Kwarcińska, M. Hernikówna i Prygiel, którzy z wielką zręcznością i ku ogólnemu zadowoleniu wywiązali się ze swego zadania.

W czasie rozgrywania fantów przybyli muzykanci, którzy ognistymi oberkami i mazurkami urozmaicali i tak już wesoły nastrój.

Stwierdzić należy, że choc w tak ciężkich czasach kryzysowych, ogół społeczeństwa słupickiego w zorganizowanej imprezie wykazał bardzo wiele zrozumienia dla sprawy i ludności dotkniętej powodzią, o czem świadczą fakty takie, jak np. na wyciągnięte czyste losy nikt nie narzekał, lecz przeciwnie, często dało się w takich wypadkach słyszeć„ i tak dobrze, niech będzie Bogu na chwałę, powodzianom na pożytek" i ciągnęli losy dalej.

Niespełna 1 i pół godziny przewodniczący Kom. sprzedający losy wywrócił opróżniony woreczek na drugą stronę, co na wielu zrobiło przykre wrażenie, że nie mogą grać dalej.

Te oto przykłady wymownie świadczą z jakim zapałem i ofiarnością ludność Słupicy dąży z pomocą powodzianom.

Z kolei odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późna w nocy, wśród wesołego nastroju i ogólnej harmonji.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że tak impreza niedzielna „pomoc powodzianom" jak i wszystkie inne uroczystości i obchody, urządzane na terenie Słupicy, są podejmowane przez młodzież, która dość dawno już zrozumiała, że chcąc czegoś pożytecznego dokonać, trzeba się złączyć w wielką gromadę.

Tak tylko pojęta praca ludzi, którym dobro państwa i społeczeństwa leży szczerze na sercu, może wydać najlepsze wyniki.

Rezultat niedzielnej imprezy „Pomoc powodzianom" przedstawia się następująco:

Loterja fantowa dała 68 zł. 32 gr., dobrowolne ofiary podcz. kwesty 24 zł. 46 gr., zabawa taneczna 41 zł. 56 gr., razem 134 zł. 34 gr.

Sumę powyższą przekazano T. Kwarcińskiemu dla wpłacenia na Ogólno-Polski Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie, konto P.K.O. Nr. 2.200, której to wpłaty wyżej wymieniony dokonał dnia 7 sierpnia 1934 r.

Miejscowy sołtys F. Dziadura, prosi o podanie do publicznej wiadomości, iż z kwesty dokonanej przez niego i Andrzeja Dziadurę w Słupicy było zebrane 44 zł. 05 gr., które wypłacił za pokwitowaniem gminnemu Kom. niesienia pom. Powodzianom w Jedlni Letnisko.

Przegląd prasy

„Głos Zjednoczonej Młodzieży"

Wyszedł w Kielcach Nr. 11 na sierpień r. b. Wśród artykułów zwraca uwagę „Udział członków Kół Zjedn. Młodzieży Woj. Kieleckiego w pracach organizacyj rolniczych" oraz „Na pomoc" w którym autor z talentem literackim opisał walką ludności w czasie powodzi z rozszalałym żywiołem. Artykuł zakończony jest następująco:

„Dzielnie broniło wału w powiecie stopnickim Koło Młodzieży w Słupcu. Szereg nocy bezsennych i dni w trudzie i znoju z narażeniem życia, przyczyniło się do tego, że okolice Słupca nie uległy nieszczęsnemu zalewowi. Wymienić tu należy kilka nazwisk kolegów najbardziej czynnych w akcji ratunkowej: kol. Łazik Stanisław — kierował akcją ratunkową z całem zaparciem się siebie, a jego wierna załoga i przednia straż to koledzy: Figacz Stanisław, Bator Adam i Kowalski, ten ostatni z narażenie życia zatykał dziury w wale workami z ziemią od strony koryta Wisły, skacząc w spienione nurty rzeki.

Nie sposób wymienić tu nazwisk wszystkich tych kolegów, którzy stoczyli zacięty bój z rozszalałym żywiołem. Gdy groźba zalewu zaczęła mijać, Koło w Słupcu zorganizowało doraźną pomoc zalanym powodzią w Słupcu małopolskim. Wierzę, że w pracy tej nieustaną nadal".

Podzielając zdanie autora artykułu, P. Walickiego, który zaznacza, że „Czyn ten będzie zapisany złotemi zgłoskami w historji naszego Związku", podaliśmy wzmiankę o Kole Młodzieży w Słupcu ku pokrzepieniu serc tych młodych działaczy naszej organizacji, którzy pracują nad obudzeniem w młodzieży gotowości do poświęceń i do bohaterstwa.

Przy okazji przypominamy Kołom Młodzieży, otrzymującym „Głos Zjednoczonej Młodzieży", by jak najśpieszniej uregulowały prenumeratę, wysyłając ją czekiem P. K. O.

„Siew" numerem 11 z 30 lipca r. b. sprawił czytelnikom i prenumeratorom dużą niespodziankę tak szatą zewnętrzną b. ozdobną, jak i treścią urozmaiconą, dotykającą z wielu stron żywotnych zagadnień życia młodowiejskiego. „Siew" jest organem Związku Młodzieży Wiejskiej i wychodzi pod hasłem: „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe"...

Adres: Warszawa, Kopernika 30. Prenumerata roczna 6 zł.

GOSPODARSTWO



Przydatność supertomasyny pod oziminy

Aczkolwiek zboża ozime pobierają z gleby mniejsze ilości fosforu niż azotu i potasu, mimo to nie mogą się obejść bez tego składnika pokarmowego. Przy niedostatku fosforu spotykamy się z gorszem wypełnieniem ziarna. W podobnym wypadku ogólny plon maleje, a niedokształcone ziarno wykazuje mniejszy ciężar gatunkowy i z trudnością znajduje nabywcę. Dlatego też pamiętać należy o zaopatrzeniu ozimin nietylko w azot i potas, lecz również i w fosfor, tembardziej, że duża podaż zboża zwiększa wybredność kupujących i na ziarno źle wypełnione, niedostatecznie ciężkie trudno znaleźć kupca.

Do chwili obecnej stosowali rolnicy na glebach lżejszych tomasynę, a na lepszych i zwięźlejszych superfosfat. Wprowadzenie na rynek nowego nawozu zwanego supertomasyną, wytwarzanego w Polsce, pozwala na posługiwanie się nim. Zaletą supertomasyny jest dobre zatrzymanie jej przez glebę, nie poddawanie się wymyciu z ziemi i lepsza rozpuszczalność oraz przyswajalność przez korzenie roślin, niż to ma miejsce przy tomasówce.

Wprawdzie w chwili obecnej nie rozporządzamy wynikami z doświadczeń z supertomasyną, stosowaną pod oziminy, jednak poważna ilość doświadczeń z supertomasyną pod jęczmień, buraki cukrowe i pastewne, a więc pod rośliny bardziej od ozimin wymagające, pozwala spodziewać się, że działanie tego nowego nawozu na oziminy będzie conajmniej tak dobre (o ile nie lepsze), jak przy wymagającym jęczmieniu lub burakach. Bowiem w 150 doświadczeniach z burakami i jęczmieniem supertomasyna nietylko nie ustępowała superfosfatowi i tomasówce, lecz nawet przewyższała oba te nawozy.

Szczególniej korzystne działanie supertomasyny pod buraki cukrowe w doświadczeniach pomorskich. W kole Doświadcz. Świeckiem uzyskano następujące średnie zwyżki plonów z ha: na supertomasynie 24,9 q, na superfosfacie 17 q, na tomasynie 12,9 q. W Zakładzie Doświadczalnym w Dźwierznie zwyżka plonu korzeni buraka cukrowego wynosiła: przy supertomasynie 45,8 q z ha, przy superfosfacie 42 4 q, przy tomasówce 38,8 q. Doświadczenia te pozwalają zatem sądzić, że przy mniej wymagających oziminach działanie supertomasyny będzie równie dobre, o ile nie lepsze.

Supertomasynę należy stosować wyłącznie przed siewem, kupując jedynie nawóz 30 proc. jako ekonomiczniejszy w użyciu i dając go pod żyto od 70—100 kg. na ha, a pod pszenicę 100—120 kg. na ha. Dawka ta pokrywa w zupełności zapotrzebowanie fosforu naszych ozimin na cały czas ich rozwoju.

Adam Skiba.

O zaprawianiu ziarna zbóż ozimych

Olbrzymie szkody, idące w miljony złotych, wyrządzają w Polsce corocznie najrozmaitsze grzybki pasorzytnicze, rozwijające się na roślinach zbożowych.

Każda roślina uprawna, jest w czasie swojego rozwoju narażoną na uszkodzenia wywoływane rozmaitego rodzaju pasorzytami, które odbierając jej soki, żywią się na jej organiźmie, co powoduje częściowe, a nawet całkowite zniszczenie plonów. Do chorób rozwijających się na zbożach ozimych, przed któremi jednak rolnik względnie łatwo może się uchronić, należą grzybki pasorzytnicze, jak śnieć cuchnąca pszenicy i głownia pylista pszenicy, głownia źdźbłowa żyta, fusarjoza (pleśń śniegowa) żyta i sierpik na życie. Względną łatwość uchronienia się przed szkodami wywoływanemi przez te grzybki, osiąga się dzięki temu, że rozmnażają się one głównie z zarodników, które znajdując się na ziarnie dostaje się z nim w czasie siewów do ziemi. To też odpowiednie potraktowanie zboża siewnego, zmierzające do zniszczenia zarodników grzybków szkodliwych, a jednocześnie nie uszkadzające zdolności kiełkowania rośliny uprawnej — jest radykalnym środkiem zwalczającym wymienione choroby.

Do niedawna, a także dzisiaj jeszcze stosowane jest przeciw chorobom roślin zaprawianie ziarna zbóż roztworem siarczanu miedzi lub roztworem rozmaitych związków chemicznych (formalina). Wszystkie te zaprawy działają dość skutecznie, o ile zaprawienie zostało starannie wykonane, a więc roztwór przygotowany we właściwym stosunku, ziarno dokładnie w kępieli zanurzone (nie skropione), z ziarna zaprawionego starannie zebrane są wypływające na wierzch ziarna śnieciowate i plewki. Właśnie ta staranność wykonania samej zaprawy, która jest konieczną do tego, ażeby w czasie zetknięcia się płynu zaprawiającego z ziarnem mógł on dostatecznie oddziałać niszcząco na znajdujące się na ziarnkach zarodniki grzybków, często w praktyce codziennej nie dopisuje i środki te często stają się zawodnemi. To samo da się powiedzieć o pozornie prostym sposobie zaprawiania zbóż przez moczenie ich w ciepłej wodzie, lub przez ogrzewanie. Konieczność używania termometru, ścisłe stosowanie się do jego wskazań, duże ilości wody potrzebne do odkażania, tyle kłopotu sprawiają rolnikowi praktykowi, że bardzo często się do zaprawiania zniechęca. Woli więc wtedy siać bez odkażania, niż narazić się na trudności związane z mokrem w tej, czy innej postaci zaprawianiem. Dodać jeszcze należy, że kłopoty z zaprawianiem nieograniczają się na samej staranności wykonania, trzeba przecież ziarno wysuszyć, bowiem zlekka wilgotne wysiewa się gorzej. Trzeba pozatem zdezynfekować worki i siewnik. W dodatku wszystkie te zabiegi nie zabezpieczają jeszcze przed powtórnem zakażeniem się ziarna w ziemi. To też, chociaż skuteczność zaprawiania jest powszechnie znaną, a niezaprawianie grozi poważnemi stratami — zaprawianie zbóż siewnych nie jest jeszcze tak rozpowszechnione, jak być powinno.

To też wielkim krokiem w rozpowszechnieniu się zaprawiania zbóż było wprowadzenie zapraw suchych. Suche zaprawianie zbóż, choć datuje się od niewielu lat, jednak weszło w powszechne użycie dzięki swej dogodności. Suche zaprawianie wymaga o wiele mniej staranności i zabiegów, więc znajduje coraz liczniejsze rzesze zwolenników. Jedną z suchych zapraw do zbóż jest dobrze znany rolnictwu naszemu produkt polski „ziarnik". Temu ostatniemu chciałbym parę słów poświęcić, gdyż jako produkt pochodzenia krajowego, powinien ziarnik wyprzeć droższe, a równocześnie gorsze wyroby zagraniczne. Wieloletnie próby przeprowadzone przez Instytut Naukowy Rolniczy w Bydgoszczy, oraz przez cały szereg zakładów doświadczalnych, wykazują niezbicie, że ziarnik nietylko nie ustępuje, ale nawet przewyższa inne zaprawy.

Podkreślając zalety suchego zaprawiania ziarna siewnego, należy wymienić jeszcze zabezpieczenie siewów przed powtórnem zakażeniem się po wysiewie, możliwość przesyłania już zaprawionego zboża, co jest bardzo ważne dla hodowli zbóż, a wreszcie prostotę samego zabiegu. Techniczne wykonanie odkażenia ziarnikiem ziarna siewnego polega na dokładnem wymieszaniu zboża i zaprawy w ilościach 200 gr. ziarnika na 100 kg. ziarna siewnego. Wymieszanie wykonać można w specjalnie wyrabianych „zaprawiarkach", bądź też zwykłych beczkach. Ponieważ zaprawiarki należą jeszcze u nas do rzadkości, opiszę ten drugi sposób zaprawiania. Żeby zboże zaprawić w zwykłej beczce sypiemy do niej ziarno żyta lub pszenicy, uważając jednak, żeby beczka nie była wypełniona więcej niż do połowy, na tę ilość zboża dodajemy ziarnika w ilości 100 gr. na 50 kg ziarna, poczem beczkę zamykamy i toczymy po podłodze przez przeciąg 6—8 minut. Czas ten przy ciągłem toczeniu beczki tam i z powrotem wystarczy w zupełności do dokładnego opylenia ziarna pyłkiem zaprawy. Cały zabieg wykonany.

Dzisiejsze uproszczenie zaprawiania ziarna siewnego zbóż, pozwalające na wysoką skuteczność samego zabiegu nawet bez przestrzegania daleko idącej dokładności wykonania, tak koniecznej przy użyciu zapraw mokrych, umożliwiają przeprowadzenie zaprawiania zbóż w każdym warsztacie rolnym, a przy stosunkowo niewielkim wydatku na zakup zaprawy i robociznę — zapewniają rolnikowi znakomite zabezpieczenie przed możliwością dotkliwych szkód.

Z Kraju i ze świata

Cała wieś spłonęła

W pow. radomszczańskim we wsi Mokre wybuchł pożar, który z szaloną szybkością objął prawie całą wieś. Mimo akcji 17 straży ogniowych przybyłych ze wsi okolicznych, spłonęło 118 budynków mieszkalnych, i gospodarczych. Prowizorycznie obliczone straty przewyższają 150 tys. zł. a 160 osób pozostało bez dachu nad głową.

Autobus — trumna

W dniu 8 sierpnia rb. (we środę) prywatny autobus osobowy kursujący między Warszawą a Łomżą, przejeżdżając przez most na Bugu, runął do wody. W autobusie znajdowało się 21 osób. Jedynie szofer i 2 osoby siedzące koło niego na przodzie wozu, zdołały się uratować, natomiast 18 osób utonęło, gdyż głębokość wody w miejscu gdzie runął autobus wynosiła 10 metrów.

Prace nad wydobyciem autobusu — trumny ze zwłokami ofiar wypadku trwały 6 dni i brała w nich udział ludność okoliczna, odziały wojska i oddział nurków przybyły specjalnie z Gdyni.

Dochodzenia przeprowadzone na miejscu wypadku wykazały, że przyczyną tragicznego wypatku było pęknięcie opony na lewem przedniem kole, ponieważ autobus jechał lewą stroną mostu, wskutek pęknięcia tej opony, skręcił gwałtownie i łamiąc zbutwiałą barjerę drewnianą starego mostu — runął do wody ze znacznej wysokości.

Główną więc przyczyną tragicznej śmierci 18 osób jest, przypuszczalnie, niedbalstwo władz drogowych, które umieją pobierać ogromne opłaty od właścicieli autobusów, nie umieją jednak zapewnić bezpieczeństwa komunikacji.

Sprzedał los, na który padła wygrana

W Drohobyczu zdarzył się niesłychany wypadek w związku z wygraną 300.000 zł., jaka padła na los zakupiony w Drohobyczu. Dnia 13 bm. o godzinie 18 ej przybył do zakładu fryzjerskiego w Drohobyczu przy ul. Sobieskiego 24-letni Jakób Silberman, garderobiany w Klubie Towarzyskim przy ul. Mickiewicza i silnie zdenerwowany rozpoczął kłótnie z synem Schapiry Dawida, na tle wygranego przez Schapirę losu na kwotę 60.000 zł. w obecnem ciągnieniu Loterji Państwowej. Silberman przez dwie klasy grał na ten sam los wspólnie z Schapirą, a dopiero w 3 klasie na prośbę Schapiry, sprzedał mu swoją część losu.

Los Schapiry wygrał, co spowodowało wielkie zdenerwowanie u Silbermana. Silberman zażądał od Schapiry większej sumy, zaś ten był skłonny dać mu 200 zł. Silberman propozycję powyższą odrzucił i w jego obecności wyjął sprężynowy nóż, wbijając go sobie głęboko w klatkę piersiową, poczem upadł na ławkę nieprzytomny.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, został w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala.

Kronika

KALENDARZYK TYGODNIOWY

Sierpień
(ma dni 31)

Dbaj o sady należycie —
to ci uprzyjemni życie

26 niedziela — 14 po Ziel. św. — M. B. Częst.
27 poniedziałek—Matki B. Pociesz.—Józefa Kal.
28 wtorek — Augustyna
29 środa — Ścięcie św. Jana Chrzciciela
30 czwartek — Róży Limańskiej p.
31 piątek — Rajmunda.

Wrzesień
(ma dni 30)

Skoro wrzesień—to już jesień

1 sobota — Idziego op.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
26	4 g. 36 m.	18 g. 39 m.	8 g. 17 m.	22 g. 35 m.
27	4 „ 37 „	18 „ 36 „	3 „ 26 „	22 „ 48 „
28	4 „ 39 „	18 „ 34 „	10 „ 35 „	23 „ 01 „
29	4 „ 41 „	18 „ 32 „	11 „ 46 „	23 „ 15 „
30	4 „ 43 „	18 „ 30 „	12 „ 59 „	23 „ 31 „
31	4 „ 44 „	18 „ 28 „	14 „ 17 „	23 „ 50 „
1	4 „ 46 „	18 „ 25 „	15 „ 38 „	— „ — „
Pełnia księżyca dnia 24 o godz. 20 min. 37.				

* * *

Słysząc wieści sensacyjne,
Bacz, ile w nich sensu tkwi.
Byle plotką się nie przejmuj,
Trochę więcej zimnej krwi!..
Gdy ci grożą, hamuj słowa,
Mężnie trwaj bez drgnięcia brwi,
Ten wygrywa, kto zachowa
Trochę więcej zimnej krwi.
Ten zdobywa tylko posłuch,
Kto wykaże pazur lwi,
I ujawni w groźnej chwili
Trochę więcej zimnej krwi.
Ze znaczenia mocy ducha,
Chociaż jeszcze ten, ów drwi,
Dobrze wyjdzie, kto posłucha,
Trochę więcej zimnej krwi. L.

Pogadanki rolnicze

Wielkiemi krokami zbliżamy się do jesiennych siewów. W poprzedniej pogadance wspominałem o konieczności obsiewania pól tylko wybranem ziarnem, mającem wszystkie cechy dobrego ziarna, obecnie chciałbym nieco uwagi poświęcić nawożeniu.

W dobie kryzysu ogół rolników unikał wyraźnie, co zresztą było słusznem, stosowania nawozów pomocniczych - sztucznych, wskutek czego gleba została dostatecznie wyjałowiona i nie posiada odpowiedniego zasobu substancyj koniecznych do wydania okazałych roślin. Przedewszystkiem gleby odczuwają brak substancyj fosforowych i potasowych.

Ponieważ rok obecny przyniósł zwiększenie cen produktów rolniczych, przy równoczesnem potanieniu nawozów sztucznych, przeto należałoby ten moment wykorzystać i w tym roku posiać konieczną ilość nawozów sztucznych. Z nawozów fosforowych należy dać superfosjat, a na grunty lżejsze i kwaśne — tomasówkę. Z nawozów potasowych, to oczywiście, najodpowiedniejszym będzie kainit, no i najtańszym.

Już na wiosnę pisałem, że nawóz zakupywać trzeba wcześnie, a nie wyczekiwać na ostatnią chwilę. Robiąc zakupy, najwłaściwiej będzie zakupić bezpośrednio u wytwórców czyli w fabrykach, gdyż unika się w ten sposób drogiego pośrednictwa. Oczywiście, że żadna fabryka nie będzie sprzedawała nawozu na worki, dlatego trzeba zamawiać zbiorowo — dla całej wsi, a nawet dla kilku wsi. Wówczas i cena będzie znacznie niższa i przewóz tańszy.

Z RADOMSKIEGO

P. Margul wiecuje

Znany na tutejszym terenie z podburzających wystąpień poseł Stronnictwa Ludowego Margul, usiłował dnia 19 b.m. urządzić w Guzowie, gm. Orońsk, pow. radomskiego nielegalny wiec pod gołem niebem.

Skonsygnowana pod dowództwem Kom. Pow. Pol. Państw. Weycherta policja, zgodnie z obowiązującemi przepisami o zgromadzeniach, wezwała p. Margula do zaniechania odbywania nielegalnego wiecu. Wezwania ani p. Margul ani zgromadzeni w liczbie kilkuset osób włościanie nie usłuchali, wobec czego policja przystąpiła do rozpraszania zgromadzonych.

Zebrani, podburzani przez p. Margula stawiali czynny opór, obrzucając policję gradem kamieni i strzelając do niej. Wobec groźnej postawy tłumu, policja dała salwę ostrzegawczą w górę, poczem zgromadzeni się rozpierzchli. W czasie akcji policji kilka osób z pośród tłumu zostało rannych, z pośród policjantów 23 szeregowych zostało kontuzjowanych, Komendant Pow. zaś doznał ciężkiego uszkodzenia nogi.

Całe zajście trwało około 15 minut, poczem zapanował zupełny spokój.

Regulamin wyborczy do zarządów miejskich

W związku z rozp. min. spraw wewn. w sprawie regulaminu wyborczego do zarządów miejskich, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, iż władza zarządzająca wybory może zarządzić wybory wszystkich przewidzianych ustawą członków zarządu miejskiego, lub tylko niektórych z nich. O ile mają być dokonane wybory wszystkich członków zarządu, wówczas należy je przeprowadzić w następującej kolejności: najpierw wybrać prezydenta (burmistrza), następnie wiceprezydentów (wiceburmistrza), wkońcu ławników. Kolejność ta nie wyklucza jednak możności poprzedniego wyboru np. wiceprezydenta (wiceburmistrza) lub ławników przed dokonaniem wyboru prezydenta, o ile wybór prezydenta na pierwszem zebraniu wyborczem nie doszedł do skutku.

Władza zarządzająca wybory wskazuje członków zarządu, których należy wybrać. Rada miejska może powiększyć liczbę wiceprezydentów w miastach ponad 50.000 mieszkańców. Wobec powyższego uchwała rady miejskiej, dotycząca ustalenia liczby wiceprezydentów winna być podjęta do zarządu miejskiego, przyczem radzie przewodniczy dotychczasowy przełożony gminy.

Zarządzenie wyborów obowiązuje aż do czasu dokonania wyboru wszystkich tych członków zarządu miejskiego, których wybór został zarządzony. O ile więc na pierwszem zebraniu wyborczem nie wszyscy wymienieni w zarządzeniu członkowie zarządu zostaną wybrani, władza zarządzająca wybory nie wydaje ponownego zarządzenia wyboru, lecz wyznaczenie następnego terminu lub zebrania, celem wyboru pozostałych członków, należy do przełożonego gminy.

Do czasu dokonania wyborów odnośnych członków zarządu miejskiego i zatwierdzenia wyboru przełożonego gminy, dotychczasowi członkowie zarządu pozostają na swych stanowiskach.

Samorząd gminny w rzeczywistości

Z gminy Radom. W ubiegłym miesiącu odbyło się u nas posiedzenie Rady gminnej, na którem Zarząd gminy złożył sprawozdanie z wykonania budżetu za 1933/34 rok.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w ciągu roku sprawozdawczego po stronie dochodów uzyskano wpływów zł. 28.660.23, a po stronie wydatków wykonano zł. 28.630.74 czyli gospodarkę budżetową zamknięto przewyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 29 zł. 49 gr.

Z cyfr tych wynika, że gospodarka budżetowa w 1933/34 roku prowadzona była oględnie i planowo, przyczem żaden z obowiązków ustawowych gminy w granicach budżetu nie został zaniedbany.

Fakt równoważenia działalności finansowej gminy w roku sprawozdawczym jest zjawiskiem pierwszym od 1929/30 r., bowiem ten rok był jeszcze zamknięty niewielką nadwyżką. 3 lata następne zamykano już deficytem, t. j. wydatkowano więcej niż wpływało do Kasy gminnej.

Rok 1929/30 należał jeszcze do okresu dobrej konjunktury gospodarczej, kiedy preliminowane dochody budżetowe całkowicie, a nawet z nadmiarem wpływały do Kasy gminnej, wydatki natomiast uskuteczniane były w granicach kredytów.

Przy takim stanie finansów można było zamknąć gospodarkę budżetową w tym roku nadwyżką choć niewielką, jednak wynoszącą 954 zł. 99 gr.

Rok budżetowy 1930/31 jest okresem załamania się życia gospodarczego we wszystkich jego dziedzinach. Kryzys nie ominął nikogo. Rolnik skutkiem kryzysu nie otrzymuje ze swego gospodarstwa tyle dochodów, aby pokryć swoje potrzeby nietylko inwestycyjne, konsumpcyjne, lecz i podatkowe, które utrzymują się w dalszym ciągu prawie-że na tym samym poziomie.

Ponieważ samorząd gminy w lwiej części finansowany jest przez rolników, kasy gminne, wobec złego stanu rolnika, otrzymują wpływy niedostateczne, niewystarczające na pokrycie wydatków preliminowanych w budżetach.

Skutkiem tego stanu Samorządy podobnie jak i Państwo zamykają bilanse roczne deficytami. Deficyty te pokrywane są początkowo nadwyżkami z lat ubiegłych. O ile zaś nadwyżek nie było, powstawały zadłużenia. Zadłużają się samorządy, zadłuża się i Państwo.

Państwo o ile nie jest w stanie pokryć deficytów z normalnych wpływów, pokrywa je choćby pożyczkami wewnętrznemi, czy też przez emisję większej ilości pieniędzy.

Samorządy natomiast deficyty swoje muszą pokrywać własnemi środkami.

Czyni się to przez ograniczenie wydatków, często ze szkodą dla całego szeregu potrzeb gospodarczych, oświatowych i społecznych.

Przy takim stanie rzeczy i skutkiem pogłębiania się kryzysu gospodarczego, rok budżetowy 1930/31 zamknięto w gminie Radom deficytem 2169 zł. 90 gr.
— 1931/32 17753 zł. 65 gr.
— 1932/33 16488 zł. 72 gr.

Po odliczeniu nadwyżki z 1933/34 r. w sumie 29 zł 49 gr. i wierzytelności odpisanych czyli umorzonych w ciągu, na 1 kwietnia 1934 r. deficyt naszej gminy wynosi 16.100.46 gr.

Uderzy być może czytelnika zbyt duży skok w gospodarce naszej pomiędzy rokiem 1932/33, a 1933/34: z deficytu w kwocie 16 488 zł. 72 gr do nadwyżki choć niewielkiej, jednak wynoszącej 29 zł 49 gr. Wytłomaczymy to.

Najbardziej ujemnie wpłynęły na zaistnienie złego stanu naszej gospodarki w latach deficytowych kilkakrotne zmiany na stanowisku sekretarza gminy. W ciągu niespełna 3 lat było aż 5 zmian. Ludzie, którzy z góry wiedzieli, że żywot ich na powierzonym im stanowisku będzie krótki, nie troszczyli się o stan gminy, myśląc raczej o swym jutrze.

Osoba natomiast wójta, nominalnego włodarza gminy, była bezsilna bowiem nie można od niego wymagać znajomości polityki komunalnej, zasad gospodarki budżetowej i t. d. — tych podstawowych elementów zdrowej gospodarki gminnej.

To co było w naszej gminie spotyka się często i w innych.

Indywidualności pracownika gminnego, jako elementu twórczego często się u nas niedocenia.

Dobry gospodarz chętnie spogląda na sposób gospodarki sąsiada. Spójrzmy i my gdzieindziej.

Wiemy, że najbardziej rozwinięty jest samorząd w Anglji.

Przedsiębiorczość publiczna tworzyła tam wysoki poziom życia i potrzeb mieszkańców, stworzyła wszystkie te instytucje, które są korzystne dla poszczególnych obywateli.

Drugim krajem w Europie, gdzie samorząd znajduje się na wysokiem poziomie, są Niemcy. Samorząd rozwinął się tutaj znacznie, bo w lat niemal 50 później niż w Anglji. Natomiast tempo jego rozwoju i szybkość przechodzenia poszczególnych faz była o wiele większa niż w Anglji — to też samorząd niemiecki dogonił i prześcignął swego angielskiego poprzednika.

Przyczyną takiego stanu była w głównej mierze, okoliczność, że inicjatorami i kierownikami działalności samorządu w Niemczech, były osoby pracujące w samorządzie zawodowo, natomiast w Anglji kierowali nim kupcy i przemysłowcy, element wprawdzie przedsiębiorczy lecz niefachowy, który częstokroć wielu dziedzin w gospodarce samorządowej nie doceniał i dlatego został wyprzedzony przez innych.

Kierownicy samorządu niemieckiego, dzięki swej wysokiej wiedzy komunalnej, doprowadzili ten samorząd do takiego stopnia rozwoju, że jest on dziś wzorem dla innych narodów.

U nas kwestję obsady tak zarządzających organów ustrojowych gminy, jak i stanowisk urzędniczych również do dziś dnia nie docenia się, szczególnie przez społeczeństwo.

Jest błędne uprzedzenie wśród ludności do jednostek więcej umysłowo rozgarniętych, inteligentniejszych, mogących przynieść samorządowi duże korzyści przez powierzenie im odpowiednich mandatów w radzie, czy też zarządzie gminnym.

Ten błąd jest często b. dużym ciężarem i hamulcem w rozwoju naszego samorządu gminnego.

Ale wróćmy do rzeczy.

Rok 1933 w gospodarce gminnej uległ znacznej poprawie stosunków personalnych.

Od roku 1930 do obecnej chwili stan gospodarczy w Państwie nie uległ prawie żadnej poprawie. Może nawet depresja gospodarcza w 1933/34 r. była głębsza niż w latach poprzednich. Rolnik cierpi na niedostatek grosza.

Pomimo takiego stanu daje na częściowe zmniejszenie deficytu gminnego i to dobrowolnie, poza ustawowemi daninami, znaczną kwotę, bo w wysokości pierwszej raty dodatku komunalnego do podatku gruntowego.

Jest tu wielkie zrozumienie potrzeb i ciężarów gminy, która skutkiem przylegania do miasta, znajduje się w wyjątkowo trudnem położeniu.

Zrównoważenie gospodarki budżetowej w roku sprawozdawczym należy w znacznym stopniu przypisać Zarządowi gminnemu, który pamiętając o przysłowiu: „Wedle stawu grobla", gospodarował świadomie, wydatkując tylko w granicach posiadanej w Kasie gotówki.

Największym zadaniem gminy jest utrzymanie szkolnictwa powszechnego. Do października 1933 r. w gminie znajdowało się 7 szkół z 12 nauczycielami; na 1 kwietnia 1934 r. było 8 szkół z 14 nauczycielami, w tem 1-klasowych 4 szkoły, 2-klasowych 3 szkoły i 4-klasowych 1 szkoła.

Na cele szkolnictwa w 1933-34 r. preliminowane było 5809.86 gr. a wykonano 6463 zł. 75 gr., czyli wydatkowano więcej o 653.89 gr. Kwota 6463 zł. 75 gr. stanowi 23 procent całego budżetu. Jest to liczba b. duża rzadko spotykana w budżetach samorządowych, gdzie kredyty na cele szkolnictwa stanowią najwyżej 10½ procent do 13¹/₁₀ procent.

Pomimo to potrzeby szkolnictwa nie są należycie zaspokojone. W niektórych szkołach potrzeby są b. znaczne, jednak z braku dostatecznych kredytów nie można ich zaspokoić nawet w stopniu minimalnym.

Następnym skolei ważnym działem w gospodarce gminnej jest zdrowie publiczne.

W myśl ustawy każdy obywatel, szczególnie ubogi, ma prawo do opieki lekarskiej ze strony gminy.

Tam gdzie było potrzeba, zarząd gminy szedł z pomocą, aby ratować zdrowie.

Na cele lecznicze preliminowane było 3000 zł. a wydatkowano 3 997 zł. 30 gr., co stanowi 14,1 procent całego budżetu.

W ciągu roku leczyło się na koszt gminy 22 osoby. Niezależnie od tego lekarz prywatny (umówiony przez zarząd gminy) na koszt gminy udzielił 28 porad lekarskich a zarząd gminny zakupił przepisane lekarstwa.

Dziedzina opieki społecznej zajmuje również nie mniejsze zagadnienie.

Osiedla podmiejskie zamieszkałe są w dużym stopniu przez ludność robotniczą. Element ten, często znajdujący się bez pracy, ucieka się o pomoc do gminy. W ciągu roku wypłacono doraźnych zapomóg dla 26 osób w kwocie 298 zł. 62 gr.

Na stałej opiece (otwartej) ma gmina 2 osoby; za utrzymanie ich, wypłacono w ciągu roku sprawozdawczego 160 zł. Z tytułu opieki zamkniętej w schronisku miasta Radomia wypłacono 400 zł.

Na koszty pogrzebu ubogich wypłacono dla 8 rodzin 115 zł; ogółem wypłacono z działu opieki społecznej 973 zł. 62 gr.

Jakkolwiek mieszkańcy gminy są w dużej przewadze rolnikami, jednak kwestja rolnicza, można powiedzieć, leży odłogiem.

Istnieje podobno gdzieś na papierze jedno kółko rolnicze, jest ono jednak martwe. Trudno mi jest wskazać powody tego stanu.

Podmiejskie położenie gminy, stąd ciągła obecność w mieście Radomiu na różnych zebraniach, odczytach, stykanie się z ludźmi oświeconymi, dobrymi i fachowymi rolnikami, zdawałoby się winno wpływać dodatnio i promieniować wśród rolników gminy radomskiej. Jednak nie widać tego. Są nawet wioski (stykające się bezpośrednio z miastem) ogromnie zacofane, rozumujące i gospodarujące b. pierwotnie. Wobec takiego stanu koniecznem jest zlikwidowanie dotychczasowej senności wśród rolników. Gmina we własnym zakresie nie może tego uczynić, bowiem nie posiada wykwalifikowanych do tego celu jednostek.

Pole do działania ma tu Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Radomiu, rozporządzające fachowemi siłami instruktorskiemi.

Praca natomiast wśród młodzieży wiejskiej prowadzi się.

Na terenie gminy istnieje 5 Kół Młodzieży Wiejskiej. Koła te prowadzą pólka konkursowe, urządzają imprezy, zimą prowadzą kursy wieczorowe. Jedno z Kół prowadzi przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne (Stara Wola).

Na terenie gminy istnieje 4 pododdziały Związku Strzeleckiego, z których w Długojowie, pracuje najintensywniej.

Całość gospodarki w ciągu roku 1933-34 cyfrowo przedstawia się następująco:

Wydatki gminy

Dział	Nazwa wydatku	Preliminowano	Wykonano
I	Administracja ogólna		
	a) wydatki osobowe	11.024 60	11.315.90
	b) „ rzeczowe	3.039.—	3 788.42
II	Majątek gminy	218 54	98.66
IV	Spłata długów	1.400.—	757.13
V	Drogi gminne	350.—	21.—
VI	Oświata	5.909.86	6.513.75
VII	Kultura i sztuka	215.—	52 60
VIII	Zdrowie publiczne	3.398 —	4.325.50
IX	Opieka społeczna	1.000.—	973.62
XI	Popieranie przem. i handlu	595.—	167 89
XIII	Różne	535.—	616 27
	Razem:	27.995.—	28.630.74

Dochody gminy

Dział	Nazwa dochodu	Preliminowano	Wykonano
III	Subwencja od Sejmiku	4.000.—	3.803.30
IV	Zwroty	170.—	313 79
V	Z opłat administr.	1.500.—	1.772.10
IX	Dodatki do podat. państw.	5.310.—	5.990 35
X	Podatki samoistne	16.703.—	16.259.75
XI	Różne	12.—	523 94
	Razem:	27.995.—	28.660.23

Z Kaszowa. Staraniem Związku Strzeleckiego i Straży O. O w Kaszowie urządzono w dniu 12 sierpnia b. r. zabawę taneczną na rzecz Powodzian w Małopolsce Zach. Czysty zysk z zabawy w kwocie 15 zł. przekazano Komitetowi Gminnemu w Przytyku.

Stanisław Pająk.

Z IŁŻECKIEGO

Walka z powodzią mieszkańców wsi Jarantowskie Pole gm. Chotcza

W poprzednim numerze omawiając z grubsza straty spowodowane przez powódź w pow. iłżeckim podaliśmy wzmiankę o walce ludności wsi Jarantowskie Pole z powodzią. Obecnie, gwoli wystawienia świadectwa prawdzie oraz zadokumentowania jakie rezultaty, może dać ofiarny zbiorowy czyn, zamieszczamy opis tej walki.

Wieś Jarentowskie Pole oraz wszystkie posiadane przez mieszkańców grunty, położona jest w kotlinie, której granicę wschodnią i północną na przestrzeni z górą 5 km. stanowi Wisła i jej dopływ Iłżanka. Od obu rzek tereny wsi odgrodzone są wałami ochronnymi. Granicę południową i zachodnią stanowią piaszczyste wzgórza, sama kotlina przedstawia się, jak głęboki rondel.

W dniu 17 lipca rano, toczące się Wisłą spienione wody wystąpiły z koryta i doszły do Jarantowskiego wału. Przez noc z dnia 17 na 18 lipca podniosły się o tyle, że poziom wody był niższy od grzbietu Jarantowskiego wału o 10—15 cm. Ponadto wody Iłżanki, wsparte u wylotu masami wód wiślanych, wezbrały, osiągając poziom Wisły.

Od rana 18 lipca poziom wód w Wiśle i Iłżance z godziny na godzinę się podwyższał, osiągając najwyższy poziom w dniu 20 lipca o godz. 19-ej

W tym momencie grzbiet wału od strony Wisły i Iłżanki wyłaniał się nad wodami co najwyżej o 2-3 cm. ponad poziom wód. Sytuacja stała się bardzo groźna, a to ze względu na to, że wały, które przez kilka dni zanurzone były w wodzie nasiękają i zaczynają przepuszczać, przyczem woda ma ułatwioną pracę dzięki istnieniu korytarzy podziemnych, wydrążonych przez krety i myszy. Ponadto woda zaczyna się przelewać w miejscach gdzie grzbiet wału jest cokolwiek niższy od normalnej wysokości.

Ludność zdając sobie sprawę, że przerwanie się wody grozi straszliwą katastrofą, okazuje olbrzymią karność i posłuszeństwo kierownikom akcji obronnej, którymi byli: Komendant posterunku z Ciepielowa, przydzielony na okres powodzi na teren gminy Chotcza, oraz sołtys i podsołtys wsi Jarantowskie Pole, a szczególnie ten ostatni. Cechowały go: spokój, energja pewność siebie, przyczem należy zaznaczyć, że posiadał on duży wpływ na ludność, albowiem polecenia jego wykonywane były bez szemrania i bezzwłocznie. Niestety nie wszędzie ludzie ożywieni byli tak silnem dążeniem do zwycięstwa. Przykładem jest Górna Chotcza gdzie zaczęto bronić części ogrodów, do których woda doszła w dniu 20 lipca i gdyby nasyp został utrzymany jeszcze przez kilka godzin ogrody te mogłyby być uratowane. Jarantowiacy stworzyli karny zespół bojowników, ożywionych niezłomną wolą zwycięstwa. Każde słabsze miejsce wału było obstawione placówkami, które nie opuszczały swych posterunków ani na chwilę w ciągu 5-ciu dni i nocy; Kobiety i dzieci dostarczały materjałów dla uszczelniania otworów wyżłabianych przez przedzierającą się wodę. Było kilka wypadków, że woda poszła nawet strumieniem przez wydrążony otwór w wale, lecz i wtedy obrońcy nie upadali na duchu. Swoimi ciałami kładąc się tworzyli zapory aż do chwili wyparowania i zatkania otworu. W kilku miejscach gdzie wał nawet nieznacznie się obniżał, woda, która jest najlepszym instrumentem niwelacyjnym, zaczęła się przelewać przez wał — wtedy znowu obrońcy kładli się na wale, powyższając go w ten sposób aż do chwili wyrównania poziomu.

Za tę pracę, za upór w walce, za zdecydowaną wolę zwycięstwa otrzymali Jarantowiacy sowitą nagrodę w postaci uratowanyah plonów i zabudowań. Naturalnie i oni nie uniknęli pewnych strat, gdyż nasiąknięte wały przepuściły dość duże ilości wody, którą namiękły zasiewy położone bezpośrednio przy wale; dużo kartofli zgniło, jednakże tutaj można mówić tylko o szkodach, ale nie o klęsce, jaka stała się udziałem ich sąsiadów.

Przykład Jarantowa niech będzie nauką dla rolników, że w wielu wypadkach nawet z najcięższego położenia, które zdawałoby się jest bez wyjścia, wyjście można znaleźć jeżeli nie oglądając się na nikogo z zewnątrz, człowiek zakasze rękawy i weźmie się z całych sił do pracy. Tak jest również z trapiącym wieś kryzysem. Gdyby bowiem społeczeństwo rolnicze ze zdecydowaną wolą zwyciestwa, tak jak Jarantowiacy z powodzią, stanęli z nim do walki, z pewnością nie daliby kryzysowi tak się rozwielmożnić jak to obecnie odczuwamy. Ileż to pracy leży odłogiem! Ileż gospodarstw posiadając podmokłe zimne grunty i łąki nie może z tej ziemi wydobyć tyle ile rzeczywiście mogłaby ona swemu posiadaczowi dać powiększając jego dobrobyt. Ileż to kilometrów dróg możnaby wspólnemi siłami pobudować za znikome sumy, lecz w pierwszym rzędzie należy przystąpić do budowy takich wałów, które byłyby skuteczną zaporą dla rozszalałych wód Wisły i które pozwoliłyby przy największej nawet powodzi spać spokojnie nadwiślańskiemu rolnikowi pod swoją strzechą i któreby uchroniły w przyszłości, zamożnego przed klęską gospodarza, od zwracania się do społeczeństwa o pomoc, albowiem sam rolnik bez tej pomocy nie mógłby wydźwignąć się z klęski, w którą wtrąciła go powódź. Społeczeństwo całe z władzami na czele stanęło do walki ze skutkami powodzi, które są bardzo dotkliwe dla naszego młodego organizmu państwowego i społecznego.

Szczegółowo o stratach, spowodowanych przez powódź na terenie pow. iłżeckiego i o środkach zapobiegawczych, będziemy mówić w następnym numerze naszego pisma.

B. B.

Z OPATOWSKIEGO

Dotychczasowe wpływy zbiórek na rzecz powodzian

Akcja Pow. Komitetu Pomocy powodzianom posuwa się naprzód. Dotychczas wpłynęło do KKO. w Opocznie na rachunek powodzian 3.200 zł. Sumę tę przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy powodzianom. Przyczem Komitet posiada wiele świadczeń w naturze: jak ubrania, bielizna, żyto (około 300 m), siano i t. p. Natem jednak nie koniec, jest to dopiero początek wszczętej akcji. Zaznaczyć należy, że zbiórka według ustalonej normy przez Komitet będzie trwała przez najbliższe miesiące.

Zakładajcie piorunochrony

Dnia 10 sierpnia r.b. o godzinie 14 m. 45 przeciągnęła nad Przysuchą chmura, która spowodowała deszcz ulewny i silne grzmoty. W czasie tym piorun

uderzył w dom Wincentego Szwaczyka, zapalając go i zabijając na miejscu właściciela, będącego wówczas w domu. Pożar błyskawicznie przeniósł się na budynki sąsiednie, ogarniając 14 zabudowań (5 domów, 5 obór i 4 stodoły), które spłonęły. Niewątpliwie pożar był by przeniósł się na dalsze zabudowania i ogarnął całą północną część osady — gdyby nie energiczny wysiłek ludności, Straży miejscowej i niektórych w porę przybyłych okolicznych. Przy pożarze brały udział straże z następujących miejscowości: miejscowa-przysuska, z Goździkowa, Smogorzowa, Krzesławic, Skrzyńska, Borkowic, Ruszkowic, i Skrzynna. Niektóre z wymienionych straży zasługują na wyróżnienie, lecz ich nie wymieniam, bo należałoby ujemnie powiedzieć o pozostałych. Straty wynoszą o koło 25000 złotych.

Obserwator.

Pożyteczna inwestycja miejska

Z inicjatywy tymczasowo-przełożonego miasta p. T. Jacuńskiego przystąpiono do przebudowy ul. Piotrkowskiej. Robota jest finansowana przez Fundusz Pracy. Ulica ta, łącząca miasto ze stacją kolejową, winna mieć odpowiedni wygląd miejski, a jednak dotychczas była w stanie opłakanym i zaniedbana. Dzisiaj tam wre już praca. Ulica przybiera zgoła inny wygląd. W niedługim czasie ul. Piotrkowska będzie jedną z najpiękniejszych w Opocznie ulic, która stanie się dla naszego społeczeństwa miejscem zbiorowych spacerów w godzinach wolnych od pracy

Pod urokiem obchodu Święta „Szlakiem Kadrówki"

Miasto spowił już mrok.

Na pl. Kilińskiego — jak zresztą na każdą uroczystość — zebrały się organizacje i mieszkańcy miasta. Wciągnięto na maszt flagę strzelecką. Hymn państwowy wyprężył szeregi. Przywykliśmy do obchodów. Dopiero rozpalone ognisko wniosło do umysłów widzów zainteresowanie, a do serc niepokój zapomniany wypadkami bieżących lat. Niepokój potęguje się.

Padają twarde i proste słowa rozkazu Komendanta — Marszałka J. Piłsudskiego.

Przed oczami staje śmierć — widmo huraganowej wojny. Słychać chrzęst broni, czuć zapach prochu.

Pada jeden po drugim...

Rosną mogiły polskich „szaleńców".

W ogniu wojny ukazuje się **Czyn — Państwo polskie.**

Po godzinie wspólnego zbiorowego przeżycia wyrywa się z piersi potężna nuta „Pierwszej Brygady".

Rozchodzą się wszyscy do domu. Na ustach nabożny szept: wspaniałe Święto — Święto strzeleckie... Święto strzeleckie...

W niedzielę zostało odprawione w kościele parafjalnym nabożeństwo.

Popłynęła modlitwa za bohaterów legjonowych.

W południe został wyświetlony film p. t. „Ostatnia Eskapada", połączony z okolicznościowem przemówieniem.

Obchód zakończony został wieczorną akademją, połączoną z wyświetleniem tegoż filmu. Na akademję złożyły się: odczytanie rozkazu Komendanta Marszałka J. Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. do drużyn strzeleckich, inscenizacje i deklamacje wykonane przez Strzelców oddziału Opoczyńskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Kaz. Banach.

Żywe mocne słowa mówcy udzielają się obecnym. A dźwięki „Pierwszej Brygady" rozpierają pierś. Wszyscy wstają. Do serc napływa niewzmożona fala uczuć. Wyrywa się serdeczny, a potężny okrzyk: „Wódz Narodu—Marszałek Józef Piłsudski — niech żyje!!!"

Urok obchodu Święta dwudziestolecia marszu „Pierwszej Kadrówki" długo pozostanie w pamięci mieszkańców Opoczna.

Obchód święta „Szlakiem Kadrówki" w Białobrzegach

W Białobrzegach, gm. Unewel, został zorganizowany obchód 20 letniej rocznicy wymarszu 1-ej Kadrowej. W dniu 4-go sierpnia wieczorem przy rozpalonych ogniskach i przy udziale wszystkich organizacji oraz miejscowej ludności odczytano rozkaz Marszałka Józefa Piłsudskiego do kampanji kadrowej.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił dyrektor Żeńskiej Szkoły Handlowej z Łodzi p. Henryk Ostrowski. Dalszą część programu wypełniły: inscenizacje. obrazek sceniczny z historji legjonowej p. t. „Śmierć, a kapral legjonista" i śpiewy wykonane przez Żeński Oddział Związku Strzeleckiego, Szkoły Handlowej z Łodzi.

Ludność okoliczna długo będzie mieć w pamięci tę podniosłą uroczystość, której wykonanie stało na wysokim poziomie artystycznym.

Przypadkowe zabójstwo

Na ul 11 Listopada w Opocznie powstała bójka między wieśniakiem wiozącym zboże, a rzeźnikiem żydowskim. Rezultatem bójki było tak nieszczęśliwe uderzenie kamieniem w głowę rzeźnika, że ten wskutek ciężkiej rany tego samego jeszcze wieczoru życie zakończył.

Pożar w Przysusze

W osadzie Przysucha pow. opoczyńskiego pastwą pożaru, spowodowanego uderzeniem pioruna padło cztery gospodarstwa. W płomieniach znalazła śmierć jedna osoba. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Stan szkolnictwa w powiecie opoczyńskim

Wykładnikiem kultury i oświaty są szkoły. Ze wzrostem sieci szkół i uczęszczających do nich uczniów, równomiernie podnosi się na danym terenie stopień kultury i cywilizacji.

Pow. opoczyński liczący 1789 km.² powierzchni o ogólnem zaludnieniu 132000, posiada szkół powszechnych 114, czyli przeciętnie na 15 km.² przypada 1 szkoła, obsługująca 1166 mieszkańców. Ilość dzieci w wieku szkolnym wynosi 23377, nauczycieli 291. Każda gmina w powiecie posiada 5 szkół. Ilość sal szkolnych w budynkach wynosi: własnych 66, wynajętych 219.

Stosunek więc szkół powszechnych do powierzchni powiatu i jego zaludnienia jest jeszcze za wielki. Nic więc dziwnego, że pow. opoczyński niestety posiada jeszcze do 40% analfabetów. Jest to procent stanowczo jeszcze duży. Jeśli jednak porównamy obecny stan szkolnictwa w powiecie, ze stanem przedwojennym i bezpośrednio po wojnie — kiedy szkół było zaledwie kilka, procent analfabetów sięgał nawet do 90% — to mamy dziś znaczne polepszenie.

Do powiększenia analfabetyzmu przyczynia się t. zw. analfabetyzm powrotny. Statystyczne dane wykazały, że np. przy poborze do wojska na 113 chłopców ze wsi, którzy skończyli cztery lub pięć oddziałów szkoły powszechnej 13.6 proc. z nich zapomniało czytać i pisać.

Następnie zaobserwowano, iż człowiek na wsi po 40 latach życia z powodu nieużywania książki i pióra staje się analfabetą.

Potrzeby i rozwój szkolnictwa w pow. opoczyńskim poruszymy w następnych korespondencjach.

Katastrofa lotnicza.

Samolot wojskowy przelatujący w czasie burzy nad polami wsi Mniszków pow. opoczyńskiego, rażony piorunem spadł na ziemię.

Pilot wyszedł cało, obserwator ciężko ranny, odwieziony został do szpitala w Piotrkowie. Samolot uległ rozbiciu.

Z KONECKIEGO

Rocznica

Sto dziesięć lat minęło od chwili zgonu ś. p. Jana Siestrzyńskiego, pierwszego litografa polskiego, którego zwłoki pochowane są na cmentarzu grzebalnym w Końskich. Dnia 25.V 1931 r., uczczono pamięć Wielkiego Polaka odsłonięciem i poświęceniem pamiątkowej tablicy, wmurowanej w ścianę frontową kościoła na cmentarzu grzebalnym tuż przy wejściu w obecności przedstawicieli związku litografów polskich. Złożono kilka wieńców.

Przedstawienie

Staraniem Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Koneckiego, pod kierownictwem kierownika Szkoły Powszechnej w Majdowie p. Stefana Jawienia, w dniu 12.VIII 1934 r., o godz. 8 wiecz., w sali Straży Ogniowej w Końskich odbyło się przedstawienie amatorskie, na które złożyły się: „X pawijon", „Flisacy" i „Jagusia się śmieje, gdy Jaś płacze". 50 proc. czystego dochodu przeznaczono na powodzian. Czyn godny naśladowania, a więc młodzieży wiejska wstępuj w ślady zorganizowanej młodzieży z Majdowa. Zakładajcie we

swoich wioskach Koła Zorganizowanej Młodzieży Wiejskiej, a nie jedną chwilę miłą spędzicie, dla dobra i pożytku własnego.

Wystawa

Staraniem Związku Legjonistów i P.O W. w Końskich, w związku w dwudziestoletnią rocznicę wymarszu Legjonów w bój pod wodzą Józefa Piłsudskiego, powstała myśl urządzenia wystawy pamiątek „Bojowników Walk o Niepodległość Polski" z okresu lat 1905—1920. Wystawa pamiątek trwać będzie od dnia 20 sierpnia do 20 września 1934 roku.

Końskie, 9.IX 1914 r. — 9.IX 1934 r.

Gdy rzucam okiem wstecz i ogarniam pamięcią te, zda się zupełnie niedawne dzieje, których echa żyją jeszcze w sercach naszych, nieugasłe i czujne, to przedstawia mi się dzień 9.IX 1914 r., który to dzień zapisał się złotemi zgłoskami w historji naszego miasta, bo w dniu tym garstka bohaterskich Legjonistów, zajęła miasto Końskie, zmuszając znaczniejsze siły dragonów rosyjskich do ucieczki.

Na widok wkraczających Lejonistów, silniej zabiły nasze serca, a jakieś rzewne łzy cisnęły się do oczu, a Oni poszli dalej, by orężem rozcinać pęta hamującej niewoli, by amarantem krwi swej gorącej i młodej przypieczętować wolność Tej co nie zginęła. W ślad za Niemi i miasto Końskie z okolicami dało kilkunastu najlepszych swych Synów w szeregi Legjonów, wielu z Nich już śpi snem wiecznym, ale pamięć o Nich tkwi głęboko w sercach naszych, o czem mieliśmy możność naocznie przekonać się, w dniu 4.VIII 1934 r. i pamięć o Nich w sercach naszych na zawsze trwać będzie i przekazywana kokoleniom zostanie.

Odezwa wydana przez Radę Powiatową B.B.W.R. w Końskich, do Komitetów Powodziowych Miejskich i Gminnych

Klęska powodzi poczyniła wielkie spustoszenie w całym kraju, a w naszem Województwie specjalnie dała się we znaki mieszkańcom Powiśla, w powiecie Sandomierskim.

Dziewięć tysięcy osób czeka widma głodu i nędzy, wśród nich znajduje się siedem tysięcy dzieci. Komitet Powiatowy Pomocy Powodzianom w Sandomierzu, zwrócił się do Rady Powiatowej w Końskich, z prośbą o pomoc dla nieletnich ofiar powodzi.

Rada Powiatowa za najlepszą formę uznała przyjmowanie przez zamożniejsze rodziny wieśniacze i mieszczańskie dzieci powodzian na okres nadchodzącej zimy.

Należy więc zalecić przyjmowanie dzieci powodzianom członkom B.B.W.R. i rozwinąć w tym kierunku sprężystą propagandę. Listy rodzin chcących przyjąć dzieci powodzian, należy jaknajprędzej nadesłać do Sekretarjatu Wojewódzkiego B.B.W.R. w Kielcach, ul. Sienkiewicza 30, nr. telef. 309, zawiadamiając jednocześnie Sekretarjat Powiatowy w Końskich, ul. Małachowskich 23, telef. 29.

Pamięci bohatera

15.8 1934 r. upłynęło czternaście lat od chwili, kiedy Marszałek Józef Piłsudski, na czele dzielnej armji ochotniczej odpędził nawałę bolszewicką od wrót stolicy Polski. Upojona zwycięstwem nasza waleczna armja ochotnicza, gnała przed sobą uciekające hordy bolszewickie w rozsypce i nieładzie, aż do Dźwiny. Po odparciu nieprzyjaciół, kraj cały odetchnął swobodnie. Kosztowało to Ojczyznę naszą wiele cennej krwi, najświętszych ofiar zbiorowego wysiłku.

Symbolem tej ofiarności i bohaterstwa, naszego miasta Końskich, jest ś. p. Grot, wychowanek miejscowego państwowego gimnazjum, które kończy w 1920 r., otrzymując świadectwo dojrzałości z wynikiem dobrym, kiedy nawała bolszewicka zagraża Niepodległości Polski, to ś. p. Grot nie pozostaje w tyle, a jest jednym z pierwszych, który wstępuje w szeregi wojsk ochotniczych, niosąc w dani życie Ojczyźnie, które składa na ołtarzu ofiary w walce o Niepodległość Rzeczypospolitej Polski, którego pamięć uwieczniona została tablicą wmurowaną w gmachu Gimnazjum Państwowego im. św. Stanisława Kostki w Końskich.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Powiat Konecki powodzianom

Klęska nieszczęśliwych, nawiedzonych powodzią znajduje żywy oddźwięk w sercach ludności tut. powiatu, która śpieszy z pomocą swym braciom, składając ofiary w naturze i w gotówce.

Dotychczas przesłano Kieleckiemu Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi — 6660 zł, oraz Pow. Komitetowi w Sandomierzu dary w naturze, a mianowicie: 165 q 68 kg. żyta, 109 kg. pszenicy, 270 kg. mąki, 18 kop jaj, 11 kg. nasienia wyki, 5 skrzyń z ubraniem, bielizną i obuwiem wagi 412 kg. 2 skrzynie z produktami spożywczemi, jak: kawa, herbata, cukier, kasza, groch, fasola, słonina — wagi 210 kg., oraz mydło, sprzęty domowe, naczynia kuchenne jak również 1 wagon (15 tonn) cegły.

Akcja zbiórkowa trwa w dalszym ciągu, jednakże z powodu długotrwałej słoty, została opóźniona zbiórka zboża z pól przez rolników, wskutek czego i dostawa zaofiarowanego zboża do Komitetów Gminnych dopiero obecnie jest w toku.

Obchód Święta Strzeleckiego

Z okazji dwudziestoletniej rocznicy wymarszu na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego Pierwszej Kadrowej, odbyły się w mieście Końskich imponujące uroczystości, przy udziale licznie zgromadzonej ludności miasta i okolicy.

W dniu 4.VIII b. r. o godz. 6 popoł. na placu Kościuszki odbył się koncert reprezentacyjnej orkiestry wojskowej 28 p. p., o godz. 7.30 zebranie organizacyjne przed Magistratem i zapalenie znicza przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki, a następnie wymarsz organizacyj, na czele z orkiestrą wojskową do tablicy Marszałka Piłsudskiego, rzęsiście iluminowanej i przybranej zielenią, umieszczonej na budynku szkoły powszechnej, przed którą to tablicą oddano hołd Twórcy Legjonów, następnie apel poległych legjonistów i peowiaków z naszego miasta, nazwiska i szarże poległych i zmarłych odczytał obywatel Marjan Szymański Po odczytaniu orkiestra odegrała marsza żałobnego, po którym organizacje z orkiestrą wróciły przed magistrat, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Dnia 5.VIII b. r. od rana urzędy i domy dekorowane flagami, o godz. 9 zbiórka wojska i organizacyj przed kościołem, o 10 uroczyste nabożeństwo, po którem odbyła się defilada przed p. starostą Stefanem Mydlarzem, p. dowódcą 28 p. p. i przedstawicielami miejscowych władz.

Popołudniu odbyła się zabawa z udziałem orkiestry 28 p. p., z której dochód przeznaczono na powodzian.

Na tem uroczystość zakończono.

Z KIELECKIEGO

Powiat Kielecki a ogrodnictwo

Przystępując do opisu jakiejkolwiek gałęzi gospodarki rolnej, prowadzonej na terenie powiatu kieleckiego, dla lepszego zobrazowania warunków, możliwości i trudności, z któremi każdy pracujący na tym terenie spotkać się musi, — należy zwrócić baczną uwagę na dwulicowość tego powiatu, który z jednej strony zachwyca widza pięknem swego krajobrazu, przykuwa wzrok do wspaniałych gołoborzy i puszcz jodłowych, z drugiej zaś strony ukazuje mu to, że powiat ten w przeciwstawieniu do piękna krajobrazu i otaczających go urodzajnych w gleby powiatów poza wartościami naukowemi i w niejednem wypadku wartościami przemysłowemi— jest biedny, a stan zamożności mieszkańców bardzo często opłakany.

Z powodu nieurodzajności gleby, większość ziemi nadaje się raczej na zalesianie niż do uprawy rolnej, to też na wielkich obszarach powiat pokryty jest lasami, które zajmują około 36 proc. całej jego powierzchni.

Własność rolna jest tutaj wyjątkowo rozdrobniona tak, że gospodarstwa karłowe liczące do 6 mórg, wynoszą około 55 proc. przestrzeni, będącej pod pługiem.

To rozdrobnienie gospodarstw rolnych, dotkniętych teraz bardzo silnie kryzysem gospodarczym, zmusiło ludność miejscową do szukania wyjścia z ciężkiej sytuacji i w niejednym wypadku do ulepszania swego warsztatu pracy. Zaczęto śledzić i interesować się hodowlą i bardzo zaniedbanym tutaj, a prowadzonym na większą skalę w sąsiednich powiatach, takim działem gospodarki rolnej, jakim jest **ogrodnictwo.**

Dogodne położenie powiatu w stosunku do innych przemysłowych części i ośrodków województwa, jakim jest

całe Zagłębie Dąbrowskie, oraz dobre połączenia z większemi ośrodkami jak: Warszawą, Łodzią, Katowicami i t. d. poprostu naglilo do zajęcia się sprawą ogólnie omawianą i dającą gwarancję polepszenia doli drobnego rolnika.

Bliższa obserwacja różnych części powiatu i różnych gmin, wykazała, że wschodnia część powiatu (ze środkową i najwyższą częścią regjonu Świętokrzyskiego) po obu stronach masywu górskiego, ma gleby dobre lasowe nadające się zupełnie pod założenie sadownictwa, które jak to widać z dużej ilości pozostałych starych sadów już teraz zaniedbanych, niegdyś się tam dobrze rozwijało dzięki zakonnikom, którzy byli w tamtych stronach pierwszemi pionierami tak warzywnictwa jak i sadownictwa.

Podobnie część północno-zachodnia w zupełności nadaje się do prowadzenia tego działu, natomiast nieco gorzej przedstawia się część południowa o glebach więcej piaszczystych.

Z powyższego wynika, że jednak są gleby na terenie powiatu nadające się pod zakładanie sadów handl. i że są one położone w części najwięcej malowniczej, o całych wsiach nadających się wspaniale na miejsca letniskowe i turystyczne.

O górach Świętokrzyskich coraz częściej zaczyna się mówić, a ostatnio powstające schroniska świadczą o zainteresowaniu społeczeństwa i o możliwościach ruchu turystycznego, który przyczyniłby się z pewnością do polepszenia bytu mieszkańców tamtych okolic.

To też poza importem owoców i warzyw, możnaby tam liczyć i na spożywanie ich przez letników i turystów na miejscu. Nadmienić jeszcze muszę, że powiat dotychczas z produktów ogrodniczych nietylko, że nie wywozi poza swoje granice, ale jeszcze i nie pokrywa potrzeb własnego rynku tak, że warzywa i owoce są przywożone tutaj masowo z innych powiatów.

Ludność, która odżywia się marnie i jednostronnie, do niedawna wielu warzyw nie znała i nie chciała ich spożywać, jednak to jej uprzedzenie w wielu wypadkach zostało już przełamane, dzięki czemu nie tylko ogrodnicy podmiejscy ale i wieśniacy zaczęli się zajmować uprawą warzyw.

Owoc na wsiach powiatu doniedawna, a nawet jeszcze i teraz jest rzeczą zbytku, łakną go nietylko dzieci ale i starsi — to też pole działania jak również możliwości są tutaj wielkie tak, że nawet masowa produkcja znajdzie pewny zbyt i da rolnikowi korzyści

— — — — — — — — — —

Przed ciężką zimą z r. 1928-29 było u nas w Polsce 36.000.000 szt. drzew owocowych i to jednak nadmiaru owoców nie było, teraz zaś, gdy liczba ta po katastrofalnej zimie spadła w/g obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego do 16.000.000 sztuk, co wskazują na to, że na jedno drzewko przypada 2-ch mieszkańców, a np. w takich Niemczech przypada więcej niż 2 drzewka owocowe na 1-go obywatela, — zachodzi konieczność odnowienia sadownictwa. W samym pow. kieleckim przed rokiem 1928-29, wszystkie sady w-g danych statystycznych pow. miały zajmować obszar 1.167 ha, teraz zaś zajmują o wiele mniejszy, co wskazuje na silne zniszczenie drzewostanu przez mrozy.

Owoce i warzywa to przecież jedne z najzdrowszych pokarmów, których winniśmy jaknajwięcej spożywać.

Biorąc pod uwagę ogólną naszą produkcję owoców wraz z owocami sprowadzonemi, zauważymy, że na jedneho obywatela na rok wypada w Polsce około 4—5 kg. owoców, podczas gdy w innych państwach europejskich cyfra ta sięga od 20—30 kg. My rok rocznie sprowadzamy całe tysiące q owoców i płacimy za nie miljony i pomimo, że import owoców zagranicznych do nas zmniejsza się, bo w r. 1930 sprowadzono 155.980 q różnych owoców za łączną sumę 7.970 000 zł., a w 1932 r. już tylko 52.379 q owoców za sumę 3.472.000 zł., to jednak dalecy jeszcze jesteśmy od samowystarczalności. Produkcja roczna naszych owoców nieprzekracza teraz 200.000 tonn.

Oprócz owoców sprowadzamy i warzywa, na które też pomimo zmniejszenia w ostatnich latach importu wydajemy gruby pieniądz, bo np. w 1932 r. sprowadzono z zagranicy 42.723 q warzyw na ogólną sumę 1057 000 zł., zaś w 1933 r sprowadziliśmy ich za 625.000 zł.

Przeciętna roczna wartość produkcji owoców i warzyw w Polsce obliczana jest na 400—500 miljonów zł. co każe nam przypuszczać, że pomimo dużych braków i niedocenienia należytego tej dziedziny — daje ona jednak tak poważne cyfry.

My jeszcze mało produkujemy jak również wyprodukowanego materjału nie umiemy przechować i zaraz po zbiorach, warzywa nawet wysyłamy zagranicę biorąc za nie niską cenę, na wiosnę zaś sprowadzamy je płacąc o wiele wyższą. Za przykład może tutaj posłużyć fakt, że w 1933 r. wiosną przywieziono do nas z zagranicy 43½ miljona sztuk kapusty za 42.000 zł., wywieziono zaś zagranicę jesienią prawie taką samą ilośc bo 42½ miljona sztuk, ale już tylko za 28.000 zł. Dając powyższe dane chciałem uwypuklić konieczność podjęcia energicznej akcji w tym kierunku, i dać możność zorjentowania się zainteresowanym, jaką pozycję zajmuje tu powiat kielecki

— — — — — — — — — —

Prowadząc od roku 1930 pracę ogrodnicze na terenie powiatu starałem się zbierać pewne dane dotyczące rozwoju sadownictwa, jak również opierając się na danych statystycznych Kieleckiej Izby Rolniczej zebranych w 1932 r. drogą ankiety przesłanej do wszystkich powiatów i gmin woj. kieleckiego i porównując dane statystyczne powiatu kieleckiego z innemi, zauważyłem, że ze swojemi 92.000 drzew owocowych zajmuje on w województwie pod względem ilości drzew wraz z pow. iłżeckim na 17 powiatów 9-te miejsce, pod względem zaś obszaru ze swojemi 517 ha miejsce 8 me. Należy zaznaczyć, że statystyka ta, której dane podaje, obejmuje jedynie sady powyżej 1/4 morgi lub mające ponad 20 szt. drzewek. Ponieważ zaś ludność miejscowa jest w większości biedna i nie może pozwolić sobie na założenie sadu większego, trzeba przypuszczać, że sadki mniejsze posiadające poniżej sztuk 20-tu uczynią potężną liczbę i o wiele powiększą dane objęte statystyką.

Sadów amatorskich w-g statystyki od 1400 — 2800 mtr. jest 1903 — od 2800 — 5600 mtr. jest 246.

Razem więc sadów amatorskich jest 2.149.

Handlowych sadów o obszarze od 5600 mtr. — 1¼ ha 65, a powyżej 1¼ ha 22 — czyli razem sadów handlowych jest 87. Ogólna ilość tak sadów amatorskich jak i handlowych wynosi 2 236, nie wliczając w to sadków o obszarze mniejszym jak 1.400 mtr.

Nie znając danych co do ilości sadków o mniejszej przestrzeni niż 1.400 mtr. i drzew w nich rosnących, a niechcąc podawać cyfr mniej lub więcej fikcyjnych, opartych jedynie o danych orjentacyjnych, nie będę tutaj ich doliczał, a oprę się jedynie na statystyce i licząc jedynie te 92.000 drzewek na 162 843 mieszkańców powiatu, nie wliczając w to mieszkańców m. Kielc, jak również jakichkolwiek sadów w nich rosnących, po obliczeniu i porównaniu ogólnego stanu i stosunku drzew do ilości mieszkańców w całem państwie, a z tem i stosunek tego w powiecie kieleckim, da się zauważyć mała nadwyżka procentowo większa w każdym razie od przeciętnej ilości drzew przypadającej na każdego obywatela państwa.

Że w powiecie kieleckim ludność wiejska zrozumiała doniosłość sadownictwa, może świadczyć o tem szybki rozwój tej akcji objawiający się w masowem zakładaniu sadów tak amatorskich jak i handlowych. Na wsiach o lepszych glebach gospodarze tłumnie przystępują do zakładania sadów lub większych sadków o jednych i tych samych gatunkach i odmianach drzew, tworząc przez to większe ośrodki sadownicze.

Że akcja ta dosyć silnie się rozwija świadczy o tem rok rocznie zabierany materjał drzewkowy ze szkółki drzew owocowych Kieleckiego Powiatowego Związku Samorządowego, jak również dane zawarte w sprawozdaniu Kiel. Izby Roln. wykazujące, że w ostatnich 3 ch latach na terenie powiatu założono z wiedzą i pomocą instruktora 117 sadków o 6.648 drzewkach. W roku zaś 1933-34 46 sadków o 5.399 drzewkach.

Wraz z zakładaniem sadów zachodzi konieczność pielęgnacji drzew i walki ze szkodnikami i chorobami. Do niedawna akcja ta szwankowała z powodu braku odpowiednich środków technicznych.

(d. c. n.).

Z ZAWIERCKIEGO

Z Poraju piszą nam, iż z inicjatywy Zarządu gminnego, odbyło się w dniu 23 lipca b. r. o godz. 15 ej w lokalu Zarządu gminnego, organizacyjne zebranie Komitetu niesienia pomocy dla powodzian Komitet ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący Ks. prob. Augustyn Kantoch, skarbnik - wójt Władysław Siwek, sekretarz — nauczycielka Helena Kubikowa, członkowie: Wosiński Jan — sekretarz gminny, Maszadro Nowodworski Stefan — dyr., Marszałek Bolesław, Wilczyński Piotr i Wyląg Jan — kierownicy szkół, Gie sz Zygmunt — felczer, Byliński Tadeusz — właśc. majątku, Wawrzycki Bronisław — rzeźnik, Kamila Bereszkowa, Tenisów Paulina — obyw. Poraja i przedstawici le gromad: Czechowski Jan, Adamek Jan, Rosikon Piotr, Chwist Marceli, Derejczyk Stanisław i sołtysi wsi Flak Antoni, Gruszka Piotr i Balwierz Ignacy.

Ze względu na groze klęski, jaka nawiedziła Małopolskę i Woj. Kieleckie, postanowiono zapelować do ofiarności publicznej, aby nie szczędzono ofiar. Komitet postanowił także dołożyć jaknajwiększego wysiłku ze swej strony, aby wspomniana akcja, przyniosła wydatne rezultaty.

Zbiórka ofiar rozpoczęla się dnia 24 ub. m.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.